

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 9 (179)

TYGODNIK

1 marca 1953 r.

Z TREŚCI:

Wobec przełomu na polskiej wsi	258	KORESPONDENCI „ŻYCIA GOSPODARCZEGO” PISZA	
STEFAN FRENKEL — Szerzej stosować system placy akordowej	259	Gospodarcze znaczenie konserwacji ziemniaków	278
WŁADYSŁAW DZIUBA — Niedociągnięcia przy planowaniu zaopatrzenia	262	Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU	
ANNA GOLDE — Huta „Stalowa Wola” umac- nia sojusz robotniczo-chłopski	266	LEON SIENNICKI — Bulgaria przystąpiła do drugiej pięcioletki	279
Z KRAJU — Słuszne normy warunkiem wpro- wadzenia akordu (ms); Robotnicy zakładów im. Świerczewskiego pracują według syste- mu akordowego (zu); Współzawodnictwo pracowników aparatu finansowego (ms); PSS Racibórz sporządziła bilans roczny w dniu 4 stycznia 1953 r. (Tadeusz Tabeau); PGR wykorzystują doświadczenia roku ubiegłego przy orkach wiosennych (ms); .	270	Z CAŁEGO ŚWIATA — Automatyzacja elek- trowni wodnych w ZSRR (s); Budżet Chiń- skiej Republiki Ludowej na rok 1953 (sg); Wykonanie planu za rok 1952 przez Alba- nię (g); Handel zagraniczny Anglii w 1952 roku (stb)	281
		KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA	286
		DOBRE I ZŁE	287



Ekipy łączności ze wsią biorą czynny udział w pracach spółdzielni produkcyjnej w Marczykach. Na zdjęciu członkowie spółdzielni wraz z członkami ekip przywieźli zboże na punkt skupu. (O współpracy ekip łączności ze wsią patrz reportaż na str. 266)

9

1953

Wobec przełomu na polskiej wsi

PIERWSZY w Polsce Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, odzwierciedlając ogromny przełom, jaki dokonał się w Polsce w tej dziedzinie, pokazał zmiany, jakie zachodzą na wsi w mocnym świetle osiągnięć i potrzeb, trudności i zwycięstw, stanu na dziś i zadań na jutro.

Dlaczego Zjazd odbył się właśnie obecnie? Złożyło się na to kilka przyczyn. Ilość spółdzielni produkcyjnych przekroczyła pięć i pół tysiąca, ilość spółdzielców osiągnęła ponad sto dwadzieścia tysięcy członków, przemysł socjalistyczny rozszerza i pogłębia bazę techniczną dla socjalizacji wsi, państwo szkoli specjalistów na potrzeby nowego życia na wsi, pokonano już wiele oporów w szerokich masach chłopskich w stosunku do współdzielczenia wsi. Ogólnie więc mówiąc ruch spółdzielczy na wsi znajduje się w okresie coraz szybszego rozwoju, a istniejące doświadczenia należało szeroko przeanalizować celem wyciągnięcia praktycznych wniosków na najbliższą i dalszą przyszłość.

Co było najbardziej charakterystycznego w obradach Zjazdu? Niewątpliwie postawa licznej rzeszy dyskutantów, przedstawicieli spółdzielni z całego kraju, spółdzielni istniejących przecież w najlepszym wypadku zaledwie kilka lat, postawa nie tylko dobrych gospodarzy, ale i świadomych bojowników socjalizmu. Jakże częstym zjawiskiem w przeszłości naszej wsi było, że lepsze wyniki gospodarki indywidualnej łączyły się z przysłowiową chłopską chytrością, sobkowstwem i ograniczonością? Nie mogło zresztą być inaczej w ustroju kapitalistycznym, prześląkniętym u nas ponadto przeżytkami feudalizmu.

Przykład natomiast klasy robotniczej, która przewodząc ruchowi wyzwolenia społecznemu i narodowemu ujęła przed niecałym dziesiętkiem lat władzę w ręce, ścisły sojusz tej klasy z pracującym chłopstwem i bijące w oczy osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalne dotychczasowego okresu Polski Ludowej wyzwoliły energię i siły twórcze pracującego chłopstwa na równi z robotnikami.

Jasną jest rzeczą, że przy wszystkich osiągnięciach, jakie mamy do zanotowania, trzeba sobie trzeźwo powiedzieć, że jesteśmy dopiero na początku drogi, jaka doprowadzi nas do siły gospodarczej kraju, dobrobytu ludności i przekształcenia nas w naród w pełni socjalistyczny. Jednakże trzeba też sobie trzeźwo powiedzieć, że umacniają się rewolucyjne zmiany na wsi, że, aczkolwiek gospodarka indywidualna będzie jeszcze przez długi czas odgrywać poważną rolę, rośnie spółdzielczy trzon wiejski obok pań-

stwowych gospodarstw rolnych, stwarzane zostają warunki dla likwidowania nadmiernego pozostawiania naszej wsi w tyle za przemysłem.

W walce, mającej na celu poskramianie i wypieranie kulaków na wsi i spekulantów w mieście front pracującej wsi ze spółdzielcami na czele umacnia się stale, wspólnie z klasą robotniczą, gwarantując szybkie tempo marszu ku socjalizmowi.

Prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut, przemawiając na Zjeździe, postawił przed spółdzielcami trzy główne zadania:

Po pierwsze, krzewić rzetelność w pracy codziennej, podnosić kwalifikacje, wiedzę agrotechniczną i światłą ogólną, pogłębiać świadomość polityczną i dumę z osiągnięć spółdzielczych, troszczyć się o całość gospodarki, a w szczególności o rozwój hodowli i uprawę kultur technicznych.

Po wtóre zdobywać umiejętność wspólnego gospodarowania, opartą na świadomej dyscyplinie i ścisłym przestrzeganiu statutu, na wyróżnianiu pilnych i ofiarnych w pracy członków spółdzielni i na ukrócaniu nierobów i wydrwigraszów, stosować jak najszerzej mechanizację rolnictwa i agrotechnikę, zacieśniać współpracę z FOM-em.

Po trzecie, nie zasklepiać się we własnym gronie, wciągać nowych członków do spółdzielni aż do objęcia wszystkich chłopów pracujących w gromadzie. Własnym przykładem i wynikami swej pracy, słowem i czynem oddziaływać na sąsiednie gromady, aby pozyskać je dla spółdzielczości produkcyjnej.

Spółdzielniom produkcyjnym muszą pomagać wszyscy, umocnienie bowiem nowoczesnej i najwyższej pod względem społecznym gospodarki na wsi jest interesem wszystkich obywateli, jest koniecznością kraju, budującego socjalizm. Dlatego teraz, gdy rzutem oka wstecz przypomnieliśmy sobie przebieg i znaczenie Zjazdu, nadchodzi czas przeanalizowania, co każdy z nas może i powinien zrobić dla pomoczenia spółdzielczości produkcyjnej na naszej wsi.

Apeł Zjazdu do klasy robotniczej powinien więc być starannie omówiony w zakładach wytwórczych przemysłu i we wszystkich zespołach, których praca łączy się z zacieśnianiem więzi ekonomicznej między miastem i wsią, aby chłopom pracującym — spółdzielcom, będącym przyjaciółmi i braćmi robotników, dać to, czego oczekują.

Szerzej stosować system płacy akordowej

PRACA jest w ustroju kapitalistycznym ciężkim jarzmem, przygniatającym klasę robotniczą i wykonywana jest w warunkach przymusu ekonomicznego. Siła robocza traktowana jest jako towar, stanowi bowiem przedmiot kupna-sprzedaży. Różni się ona od zwykłych towarów tylko tym, że jest źródłem wartości dodatkowej, przywłaszczanej przez kapitalistów.

Podział produktu społecznego, reprezentującego sumę wykonanej przez społeczeństwo pracy, przeprowadzany jest w ustroju kapitalistycznym nie pod kątem widzenia podniesienia poziomu życiowego mas pracujących, lecz w interesie klasy kapitalistów, bogacących się kosztem robotników, których ubożenie stale się pogłębia. Konsumpcja klasy robotniczej interesuje kapitalistów tylko o tyle, o ile potrzebna jest dla utrzymania robotnika w stanie zdolności do wykonywania pracy, celem ich bowiem jest uzyskanie maksymalnego zysku.

Z gruntu inna jest istota pracy w ustroju socjalistycznym. W warunkach bezkryzysowej, planowej gospodarki wszyscy obywatele mają prawo do pracy; praca nie jest tylko obowiązkiem każdego obywatela, lecz również jego prawem, jest sprawą czci i honoru.

W państwie socjalistycznym podział dochodu narodowego dokonywany jest w interesie mas pracujących i wszelka wytworzona wartość, czy będzie ona przeznaczona na bezpośrednie spożycie ludności, czy na rozwój oświaty, kultury lub ochrony zdrowia, na rozszerzenie produkcji, czy też na organizację obrony kraju, jest obracana na cele, zmierzające do zapewnienia maksymalnego zaspokojenia potrzeb całego społeczeństwa. Dlatego też socjalistyczna gospodarka planowa nie zna kryzysów, bezrobocia i nędzy szerokich mas.

W warunkach ustroju socjalistycznego człowiek pracy cieszy się szczególnym szacunkiem. „Tu człowiek pracujący jest poważany. Tu pracuje on nie na wyzyskiwaczy, ale na siebie, na swoją klasę, na społeczeństwo. Tu człowiek pracujący nie może czuć się opuszczony i samotny. Przeciwnie, człowiek pracujący czuje się u nas wolnym obywatelem swego kraju, swego rodzaju działaczem społecznym. I jeżeli

pracuje dobrze i daje społeczeństwu to, co może dać — jest bohaterem pracy, jest owiany sławą“¹⁾).

Z prawem do pracy, przysługującym każdemu członkowi społeczeństwa socjalistycznego, nierozdzielnie związana jest zasada podziału produktu społecznego według wyników pracy.

Podział produktu społecznego w zależności od ilości i jakości wykonanej pracy jest podstawą socjalistycznej organizacji pracy i płacy, stanowiącej potężną dźwignię wzrostu produkcji.

Zasada podziału produktu społecznego według wyników pracy zaprzecza równaniu płacy poszczególnych robotników, tej drobnomieszczańskiej rzekomej „równości“, którą marksiści zawsze uważali jako wrogą i obcą proletariatu teorię.

Równość w rozumieniu marksizmu — to przede wszystkim likwidacja klas, likwidacja prywatnej własności środków produkcji, zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka.

„Żadnej równości być nie może — mówi Stalin — póki istnieją klasy i póki istnieje praca wykwalifikowana i niewykwalifikowana. Trzeba mówić nie o nieokreślonej równości, lecz o zniesieniu klas, o socjalizmie“²⁾).

Socjalistyczna zasada podziału produktu społecznego jest jedną z głównych sił napędowych społeczeństwa socjalistycznego, tylko ona bowiem może zapewnić prawidłowe powiązanie osobistych i społecznych interesów mas pracujących. Każdy członek społeczeństwa jest zainteresowany w pomnażaniu bogactwa społecznego, w powiększaniu dochodu narodowego, ponieważ te przede wszystkim czynniki zapewniają wzrost jego dobrobytu.

Socjalistyczna zasada podziału produktu społecznego pomaga także do zwalczania przeżytków kapitalizmu w świadomości ludzkiej. Wytwarza ona sprzyjający klimat dla powstania nowego stosunku do pracy, kształtuje u ludzi świadomość społecznego znaczenia uczciwej i wysokowydajnej pracy, oddziałuje na rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy.

¹⁾ J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 502. „Książka i Wiedza“ — 1949.

²⁾ J. Stalin — Dzieła, t. 7, str. 376.

Realnym wyrazem socjalistycznego podziału produktu społecznego są płace pracownicze.

W przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego, gdzie płace są wyrazem wyzysku robotnika, w warunkach ustroju socjalistycznego płace odzwierciedlają stosunki między poszczególnymi pracownikami i społeczeństwem.

Podstawą organizacji płac w państwie socjalistycznym jest zasada równej płacy za równą pracę. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych praca kobiet, młodocianych i ludzi tzw. niższej rasy jest o wiele gorzej płatna niż praca mężczyzn — w Związku Radzieckim, u nas i we wszystkich krajach demokracji ludowej wysokość płac uzależniona jest jedynie od wyników pracy, od poziomu kwalifikacji pracowników i od stopnia uciążliwości pracy.

Wyższe płace za pracę pracowników wyżej kwalifikowanych pobudzają do podnoszenia kwalifikacji, a zatem do wzrostu wydajności pracy i rozwoju postępu technicznego. Wynikające z zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy” bodźce materialne odpowiadają zarówno interesom każdego robotnika, jak i interesom całego społeczeństwa. Toteż prawidłowa organizacja płac staje się poważnym czynnikiem wzrostu wydajności pracy, który, wzbogacając całe społeczeństwo, zapewnia jednocześnie systematyczny, nieprzerwany wzrost płac.

Z wszystkich tych względów polityka naszego państwa w dziedzinie płac wymaga stosowania takich form i systemów, które by w najlepszy sposób wynagradzały pracowników podnoszących wydajność swej pracy.

Taką najlepszą formą jest system płacy akordowej, coraz szerzej stosowany w naszej gospodarce narodowej.

System płac akordowych w warunkach gospodarki socjalistycznej z gruntu różni się od akordu stosowanego w krajach kapitalistycznych.

W warunkach kapitalizmu akord jest środkiem zwiększenia wyzysku robotników. Prowadzi on do obniżenia poziomu życiowego pracujących i powiększa zyski kapitalistów. Akord w warunkach kapitalistycznych pociąga za sobą ogromną intensyfikację pracy robotników, czyni z nich żywy dodatek do maszyny. Obniża średni poziom płac i powoduje wzrost bezrobocia, gdyż kapitaliści zwiększając normy pracy zwalniają „zbędną” siłę roboczą. Wobec ta-

ności siły roboczej ulega zahamowaniu postęp techniczny.

W państwie socjalistycznym, w którym wyzysk człowieka przez człowieka został zlikwidowany, wzrost wydajności pracy i indywidualnych zarobków zapewniony jest przez rozwój nowoczesnej techniki, podniesienie poziomu zawodowego pracujących, usprawnienie organizacji pracy, udoskonalenie procesów technologicznych i rozwój współzawodnictwa.

Dlatego też system płacy akordowej w warunkach socjalizmu sprzyja wzrostowi wydajności pracy i podniesieniu poziomu życiowego mas pracujących.

Sytem płacy akordowej najlepiej odpowiada socjalistycznej zasadzie płacy według ilości i jakości pracy i posiada szereg zalet w porównaniu z formą płacy dniówkowej.

System płacy akordowej stwarza bezpośrednią zależność wysokości zarobku od wyników pracy, a więc w dostatecznej mierze pobudza robotnika do podnoszenia wydajności. Opierając się na technicznych normach pracy, umożliwia dokonanie obiektywnego pomiaru ilości i jakości tj. wyników pracy.

W warunkach socjalizmu płaca akordowa przyczynia się do podniesienia kwalifikacji robotników i do lepszego wykorzystania mocy produkcyjnej, od tego bowiem zależą wyniki ich pracy. Stwarza zainteresowanie materialne dla racjonalizatorów, których twórcza inicjatywa skierowana jest na usprawnienie procesów technologicznych i udoskonalenie metod pracy. Jasne jest, że system płacy dniówkowej w znacznie mniejszym stopniu pobudza twórczą aktywność w tym kierunku.

Wobec tego, że wszelkiego rodzaju niedociągnięcia, powodujące straty czasu, obniżają wydajność i zarazem zarobki robotników, system płacy akordowej przyczynia się do usprawnienia organizacji pracy i produkcji. Przy tym bowiem systemie płac robotnik zainteresowany jest, aby organizacja pracy i produkcji była jak najdoskonalsza, gdyż tylko w ten sposób zapewniona być może praca bez przeszkód i przestojów, co z kolei wpływa na podniesienie jego zarobków. Dlatego też wymagania stawiane przez robotników w stosunku do kierownictwa i personelu technicznego są wyższe w warunkach płacy akordowej.

Przy systemie płacy akordowej łatwo ustalić mierniki, charakteryzujące ilość i jakość wykonanej pracy, co w nieporównanie wyż-

szym stopniu sprzyja rozwojowi współzawodnictwa pracy — tej najważniejszej w ustroju socjalistycznym dźwigni wzrostu wydajności i zwiększenia produkcji.

System płacy akordowej — pod warunkiem, że oparty jest o prawidłowe normy pracy — jest potężnym środkiem walki z tendencjami równania płac.

Podstawą objęcia szeregu robót systemem płacy akordowej są prawidłowe normy techniczne. Nie można stosować akordu tam, gdzie nie ma prawidłowych norm pracy, albowiem obliczanie zarobków robotniczych przy akordzie musi być oparte na ustalonych normach.

Uchwała Prezydium Rządu z 3 stycznia rb. zwiększyła możliwości szerokiego stosowania akordu w naszej gospodarce narodowej. Niezależnie od ukrócenia panoszącej się spekulacji artykułami pierwszej potrzeby uchwała znosząc reglamentację produktów spożywczych, w pierwszym rzędzie mięsa i tłuszczów, likwiduje pewnego rodzaju zrównanie realnych zarobków, polegające na tym, że robotnik nie był dostatecznie zainteresowany w podnoszeniu wydajności, gdyż niezależnie od wyników pracy otrzymywał takie same przydziały żywnościowe.

Obecnie, gdy poziom życiowy robotnika zależy będzie wyłącznie od tego, jaka będzie wydajność jego pracy, istnieje znacznie wyższe zainteresowanie w osiąganiu wyższych zarobków uzależnionych od lepszych wyników pracy, tym bardziej, że stworzone zostały przesłanki pełnego zabezpieczenia potrzeb klasy robotniczej w zakresie dostaw artykułów powszechnego użytku, czego zresztą dowodzą pierwsze tygodnie obowiązywania przepisów uchwały.

O zainteresowaniu robotników otwartymi przed nimi możliwościami podniesienia zarobków przez wzrost wydajności pracy, świadczą liczne głosy z terenu, domagające się objęcia systemem akordowym szeregu robót, opłacanych dotąd „na dniówkę”.

Możliwości szerszego zastosowania systemu akordowego są bardzo wielkie. W wielu gałęziach gospodarki narodowej, w szeregu przedsiębiorstw system płacy akordowej nie jest wcale stosowany lub bardzo niewielka ilość robót objęta jest tą formą płac.

Trzeba jednak pamiętać, że — jakkolwiek uchwała z 3 stycznia stwarza przesłanki do szerszego stosowania płacy akordowej — jed-

nakże bodźce do podnoszenia wydajności pracy nie działają automatycznie, żywiołowo, że cały ten proces należy zorganizować.

Dlatego też przed zastosowaniem systemu akordowego do robót nim jeszcze nie objętych, należy proces wprowadzania tego systemu uprzednio dokładnie przygotować.

W pierwszym rzędzie należy w każdym przedsiębiorstwie i w każdym centralnym zarządzie przemysłu opracować program akordowania prac, które dotąd opłacane były systemem „dniówkowym”. Program ten powinien przewidywać kolejność akordowania poszczególnych robót i zawodów, przy czym pierwszeństwa należy udzielić zawodom i robotom szczególnie ważnym dla naszej gospodarki, stanowiącym węzłowe ogniwa, dla których podniesienie wydajności pracy posiada decydujące znaczenie dla rozwoju gospodarczego kraju.

Przy opracowaniu programu należy brać również pod uwagę możliwości wprowadzenia akordu na danym etapie rozwoju organizacji pracy. Nie wszystkie roboty dają się jednakowo łatwo zakordować, trzeba też przeznaczyć do zakordowania w pierwszej kolejności takie prace, które posiadają najwięcej możliwości zastosowania akordu. Zależy to przede wszystkim od łatwiejszego lub trudniejszego ustalenia prawidłowych norm pracy.

Temu zagadnieniu należy poświęcić maksimum uwagi przy przygotowaniu zakordowania prac. Trzeba zwiększyć rolę i odpowiedzialność technika normowania, chronometrażysty i kalkulatora w zakładzie i przygotować go odpowiednio do zwiększonych zadań przez podniesienie jego kwalifikacji drogą szkolenia. Trzeba udostępnić ogółowi wydane już u nas prace i podręczniki dotyczące technicznego normowania pracy oraz rozpowszechnić istniejące w tym zakresie doświadczenia radzieckie. Trzeba wreszcie, aby organizacje związkowe i społeczne jak najszerzej włączyły się do akcji akordowania prac, a co za tym idzie, do zagadnień związanych z normowaniem pracy, konieczność bowiem starannego przygotowania norm nie może się łączyć z opóźnianiem tej akcji, z jej biurokratyzowaniem, jednym słowem z hamowaniem pobudzonej inicjatywy mas.

Niedociągnięcia przy planowaniu zaopatrzenia

PRAGNĘ wskazać przeszkody, które wpływają na złe opracowanie planu zaopatrzenia i uniemożliwiają właściwą jego koordynację z pozostałymi częściami planu techniczno-przemysłowo-finansowego oraz niedociągnięcia spostrzeżone w trakcie opracowywania projektu planu zaopatrzenia na rok 1953 w hutnictwie. Dotychczas praktykowany sposób koordynowania poszczególnych części planu techniczno-przemysłowo-finansowego nie daje gwarancji jego faktycznego powiązania z planem zaopatrzenia.

Jak wiadomo, plan zaopatrzenia jest między innymi podstawą do opracowania planu techniczno-przemysłowo-finansowego, na który, składają się: plan produkcyjny, techniczny, zatrudnienia i finansowy. Plan zaopatrzenia stanowi w tym stanie rzeczy jeden z zasadniczych elementów dla ustalenia kosztów produkcji i kosztów w przedsiębiorstwie w ogóle. Ścisłe powiązanie planu zaopatrzenia z pozostałymi częściami planu techniczno-przemysłowo-finansowego jest zatem konieczne.

Trudności powiązania planu zaopatrzenia z pozostałymi częściami planu techniczno-przemysłowo-finansowego występowały w istniejących warunkach przede wszystkim dlatego, że poszczególne części planu techniczno-przemysłowo-finansowego, a zatem i plan zaopatrzenia opracowane były w przedsiębiorstwach równocześnie (w tym samym terminie) przez różne komórki organizacyjne. O ile większość planów składających się na plan techniczno-przemysłowo-finansowy opracowują w przedsiębiorstwie różne centralne komórki organizacyjne, o tyle plany zużycia materiałów ustalane są w przeważającej większości oddolnie przez wydziały zużywające (produkcyjne). Z tych też powodów istniały poważne przeszkody dla skoordynowania planu zaopatrzenia z pozostałymi częściami planu techniczno-przemysłowo-finansowego.

Gdyby opracowaniem całego planu techniczno-przemysłowo-finansowego, a więc i planu zaopatrzenia zajmowała się jedna komórka planowania, powiązanie planu zaopatrzenia z pozostałymi częściami planu techniczno-przemysłowo-finansowego nie natrafiałoby na duże

trudności. Z drugiej jednak strony układ organizacyjny przedsiębiorstw nie pozwala na przerzucenie obowiązku opracowania wszystkich części planu techniczno-przemysłowo-finansowego na jedną komórkę planowania. Poza tym zużycie materiałów planowane bywa przez wydziały zużywające w myśl zasady, że potrzeby najlepiej znane są potrzebującemu i dlatego zasada oddolnego planowania musi być utrzymana.

Projekt planu zaopatrzenia na rok 1953 sporządzony został przez komórki opracowujące plan w oparciu o wytyczne przygotowane w tak zwanym pierwszym rzucie, obejmujące: wielkość produkcji na rok planowany; ilość zużycia niektórych podstawowych materiałów; techniczne normy zużycia dla materiałów bezpośrednich zużywanych do produkcji; normy statystyczne dla najważniejszych materiałów pomocniczych.

Wytyczne te nie wyczerpały wszystkich niezbędnych założeń, potrzebnych do sporządzenia planu zaopatrzenia toteż musiał on być planem niekompletnym. Inaczej być nie mogło, skoro wydziałom zużywającym, ustalającym zużycie materiałów na rok planowany nie zawsze znane były nowe metody technologiczne, jakie planowane bywały w planie technicznym, jak na przykład wprowadzenie do procesów produkcyjnych czy też na inne cele zużycia materiałów zastępczych w zamian za materiały deficytowe względnie importowane.

Ponieważ również komórce planowania zaopatrzenia nie były znane dane z planu technicznego, komórka ta po otrzymaniu z poszczególnych wydziałów zużywających ilości w zakresie planu zużycia materiałów analizowała je z punktu widzenia wielkości zużycia i scalała w ramach całego przedsiębiorstwa.

Równoległe opracowanie wszystkich części planu techniczno-przemysłowo-finansowego powodowało ponadto, że plan zaopatrzenia został niejednokrotnie wcześniej opracowany niż pozostałe części planu. Jest rzeczą zrozumiałą, że komórka planująca pominęła w tych warunkach z konieczności w planie zaopatrzenia szereg założeń z pozostałych części planu i w stanie nieskoordynowanym doręczyła go władzom zwierzchnim.

Rozmiar mylnie opracowanego planu zaopatrzenia stwierdzało się niestety najczęściej dopiero po przyjęciu wszystkich części planu na szczeblu wyższym, podczas ich wstępnej analizy. Na tym szczeblu zostało stwierdzone, że szereg założeń z planu technicznego w zakresie nowych procesów produkcyjnych i nowych metod technologicznych, a mających duży wpływ na kształtowanie się zużycia materiałów nie zostało w planie zaopatrzenia uwzględnionych.

Stwierdzono dalej, że plany zużycia materiałów pomocniczych nie były oparte na faktycznym zużyciu w poprzednim okresie i były niewspółmiernie zawyżone. Brak norm statystycznych dla tej grupy materiałów stwarzał podstawę do dowolnej oceny w określaniu ilości zużycia tych materiałów.

Zostało również stwierdzone, że wartość planowanych materiałów nie była zgodna z założeniami w planie kosztów.

Pomijam niejednokrotne przyjmowanie za podstawę do ustalenia zużycia materiałów bezpośrednich do produkcji — błędnych norm technicznych. Nie mam zamiaru omawiać powyższego niedociągnięcia w niniejszym artykule dlatego, że ustalenie zużycia materiałów w oparciu o zatwierdzone techniczne normy zużycia nie powinno stanowić problemu. W wypadku bowiem gdy zatwierdzone techniczne normy zużycia nie odpowiadają faktycznym potrzebom przedsiębiorstwa, powinny one uzyskać akceptację władz zwierzchnich na przyjęcie do planu takich technicznych norm zużycia, które by odpowiadały ich warunkom.

Nieskoordynowany plan zaopatrzenia z pozostałymi częściami planu techniczno-przemysłowo-finansowego zwracany bywał zazwyczaj przedsiębiorstwu w celu przeprowadzenia dokładnej analizy i ostatecznych poprawek w oparciu o wskaźniki planu technicznego i finansowego. Ogrom tych prac łatwo zrozumieć, gdy się zważy, że plan zużycia opracowany został na najniższym szczeblu w przedsiębiorstwie czyli przez wydziały zużywające (produkcyjne). Zatem i korekta tego planu nastąpić powinna przez te wydziały.

Obranie innej drogi na skoordynowanie opracowanych przez wydziały zużywające planów i dokonanie poprawek centralnie przez komórkę planowania jest wręcz szkodliwe. Jest to zrozumiałe ze względu na przyjęcie przez wydziały zużywające (produkcyjne) przedsiębiorstw przy ustalaniu planu zużycia materia-

łów pewnych normatywnych czy też nawet mylnych założeń, które w wypadku centralnego korygowania pozostają w wydziałach zużywających nienaruszone. W ten to sposób wydziały zużywające (produkcyjne) przedsiębiorstw mogły w dalszym ciągu bazować na „przyjętych założeniach“ do planu zaopatrzenia albowiem mogły do nich w ogóle nie dotrzeć. Poza tym jest rzeczą wręcz niemożliwą, aby komórka centralna w przedsiębiorstwie była w stanie z pominięciem wydziałów zużywających (produkcyjnych) precyzyjnie dokonać poprawek w planie i ustalić faktyczne potrzeby materiałów. Trudności polegają przede wszystkim na tym, że komórka centralna nie jest w stanie skorygować przyjętych za zawyżone pozycji w planie, nie naruszając istotnie potrzebnych materiałów, zawierających nieraz liczne sortymenty. Zasadniczym zresztą celem planu zaopatrzenia jest jego zrealizowanie przez wydziały produkcyjne, a zatem zmiany jakie należy wprowadzić do planu zaopatrzenia na skutek konieczności powiązania poszczególnych części planu techniczno-przemysłowo-finansowego powinny być dokonywane łącznie z wydziałami zużywającymi.

Niezastosowanie się do tego musi mimo woli nasuwać pytanie, czy wprowadzone przez komórkę planowania zaopatrzenia zmiany w planie zaopatrzenia w zakresie zużycia materiałów zastępczych będą w praktyce rzeczywiście przez wydziały zużywające zrealizowane.

Powyższe braki musiały niestety wpływać ujemnie na całość opracowanego planu zaopatrzenia, a nawet na poszczególne części planu techniczno-przemysłowo-finansowego. W tym stanie rzeczy zachwiane zostały podstawy nawet tej części planu, dla opracowania której służyły wytyczne ustalone ogólnie.

*

Obowiązkiem i usilnym dążeniem wszystkich jednostek odpowiedzialnych za opracowanie planu zaopatrzenia musi być przełamanie powyższych trudności przez stworzenie komórkom opracowującym plany odpowiednich warunków. Do tych warunków należy przede wszystkim opracowanie wszystkich potrzebnych wytycznych, mających wpływ na kształtowanie się planu zaopatrzenia. Zatem oprócz ustaleń w ramach wytycznych wielkości produkcji, technicznych norm zużycia dla materiałów bezpośrednich i statystycznych norm zużycia dla pewnej części materiałów pomocniczych do bardzo istotnych założeń należy:

1. Ustalenie wysokości zużycia na rok planowany dla pozostałych nieznormowanych materiałów pomocniczych — w stosunku do zużycia w roku ubiegłym.

2. Określenie jakości i ilości materiałów zastępczych w zamian za deficytowe względnie importowane zgodnie z planem technicznym.

3. Określenie limitów wartościowych dla planu zaopatrzenia stanowiących podstawę ustalenia nakładów materiałowych w planie kosztów.

4. Opracowanie harmonogramu pracy w ten sposób, by termin opracowania planu technicznego i finansowego wyprzedzał termin do opracowania planu zaopatrzenia.

Należałoby się zatrzymać na wyżej wymienionych założeniach do planu zaopatrzenia, nie docenionych dotychczas przez przedsiębiorstwa.

Nie jest rzeczą przypadku, że w planie zaopatrzenia plan zużycia materiałów pomocniczych pozostawiał dotychczas najwięcej do życzenia. Brak wyraźnych i konkretnych wytycznych w tym kierunku powodował, że określane zużycie materiałów pomocniczych w planie zaopatrzenia na ogół niewspółmiernie rosło w porównaniu z zużyciem tych samych materiałów w latach ubiegłych. Zamiast wykazywać coraz wyższą oszczędność w stosunku do zużycia w ubiegłym okresie, sytuacja na tym odcinku przedstawia się wręcz odwrotnie.

Zdarzało się niestety jeszcze, że nie wszystkie materiały pomocnicze zużywane na cele bezpośrednie (produkcyjne) posiadały ustalone normy zużycia.

Należy przede wszystkim odróżnić materiały pomocnicze bezpośrednie od materiałów pomocniczych pośrednich.

Materiały pomocnicze bezpośrednie przeznaczone są na cele bezpośrednio związane z produkcją jak na przykład: drewno używane do modeli na odlewy, soda ciężka do odsiarczania surówki, kwas siarkowy do trawienia blach. Dla wyżej wymienionych przykładowo materiałów pomocniczych bezpośrednich podstawą do określenia wysokości zużycia powinna być wielkość produkcji na rok planowany oraz faktyczne zużycie tych materiałów i wielkość produkcji w okresie ubiegłym.

Zużycie materiałów pomocniczych pośrednich, zużywanych w okresie planowanym na przykład na utrzymanie ruchu powinno być

niższe od faktycznego zużycia tych materiałów w roku ubiegłym, przyjmując oszczędniejsze ich zastosowanie.

Nie można tego wprowadzić przyjąć dla wszystkich materiałów pomocniczych pośrednich, albowiem nie można ustalić wskaźników zużycia w oparciu o zużycie w okresie ubiegłym dla materiałów pomocniczych pośrednich przeznaczonych na kapitalne remonty względnie inwestycje wykonywane systemem gospodarczym. Oprócz bowiem przeprowadzanych różnorodnych remontów i związanych z nimi dokumentacji technicznych, wpływających na wielkość i ilość zużywanych materiałów w poszczególnych okresach planu, porównywalność taką uniemożliwiają również nieprzewidziane awarie, jakie mogły zaistnieć.

Niemniej dla opracowania planu konieczne jest ustalenie wszystkich założeń i dlatego należy przyjąć zasadę, że podstawą do ustalenia wytycznych w zakresie zużycia w roku planowanym materiałów pomocniczych pośrednich powinna być wielkość zużycia tych materiałów w roku ubiegłym, pomniejszona o założenia oszczędnościowe przewidziane na rok planowany.

Dla materiałów pomocniczych pośrednich ujętych w planie zaopatrzenia tylko wartościowo, wystarczającym elementem dla określenia wytycznych na rok planowany może być ewentualnie faktyczna wartość zużycia tych materiałów w roku ubiegłym jaka przypadła na poszczególne Biura Sprzedaży, pomniejszona jednak o wielkość oszczędności, przewidzianą na rok planowany. W tym przypadku odpadłoby ilościowe ustalenie zużycia dla tych materiałów w ramach wytycznych do planu zaopatrzenia. Na takie potraktowanie sprawy pozwala fakt, że objęte w planie zaopatrzenia tylko wartościowo materiały dotyczą artykułów drugorzędnych i zużywanych w znikomych ilościach. Poza tym ustalenie w ramach wytycznych limitów wartościowych nie pozwoli również komórkom planowania zaopatrzenia na przekroczenie zużycia tych materiałów w roku planowanym w porównaniu z ilościami zużytymi w okresie ubiegłym.

Wszelkie planowane ilości materiałów pomocniczych pośrednich, przekraczające faktyczne zużycie tych materiałów w porównaniu z okresem ubiegłym powinny być szczegółowo uzasadnione w formie opisowej, z dokładnym wyszczególnieniem na jakie cele zużycia zostaną zużyte.

Określenie w planie technicznym zużycia materiałów zastępczych nie należy do tego rodzaju problemów, by przed opracowaniem planu technicznego dane te były cyfrą niewiadomą. Przeciwnie opracowanie planu technicznego jest wynikiem posiadanych uprzednio konkretnych założeń, między innymi w zakresie zużycia materiałów zastępczych i dlatego wytyczne te muszą dotrzeć do właściwych komórek sporządzających plan zaopatrzenia jeszcze przed opracowaniem planu technicznego, a w każdym razie przed rozpoczęciem prac nad planem zaopatrzenia. Tylko w tym przypadku plan zaopatrzenia opracowany może być w ścisłym powiązaniu z planem technicznym i obejmował będzie faktyczne potrzeby materiałów na rok planowany.

W przeciwnym razie wprowadzenie nowych metod technologicznych do planu technicznego, zależnych nieraz od całkiem odmiennego zużycia materiałów będzie równoznaczne z wystawieniem czeku bez pokrycia, skoro nie uwzględniono tych materiałów w planie zaopatrzenia.

Opracowanie szczegółowych wytycznych do planu zaopatrzenia pozwoli również przedsiębiorstwu na realniejsze określenie wysokości limitów wartościowych. Jednocześnie wyeliminuje się automatycznie olbrzymie nieraz różnice pomiędzy wartościowym planem zaopatrzenia a wysokością nakładów materiałowych w planie kosztów.

Ustalenie właściwych harmonogramów na opracowanie poszczególnych części planu techniczno-przemysłowo-finansowego leży w interesie samych przedsiębiorstw. Dlatego w ramach harmonogramu ogólnie ustalonego, przedsiębiorstwa powinny ustalić terminy rozpoczęcia i ukończenia prac nad poszczególnymi planami w ten sposób, aby opracowanie planu technicznego i finansowego wyprzedzało termin dla opracowania planu zaopatrzenia. Tylko w tym przypadku zaistnieje możliwość ostatecznego skoordynowania poszczególnych części planów z planem zaopatrzenia.

Przy tej okazji należy podkreślić, że jeżeli chodzi o niedotrzymanie terminów opracowania planów zaopatrzenia, to nie bez winy są komórki planowania zaopatrzenia w przedsiębiorstwach, gdyż terminy opracowania planów zaopatrzenia ustalone harmonogramami pracy nie są z reguły dotrzymywane. Wiadomo poza tym, że dotrzymywanie terminów sprawia najwięcej trudności tym przedsiębiorstwom, któ-

rych wysiłki przy opracowywaniu planu cechuje nieregularna wydajność pracy. Nie będzie przesadą jeśli się stwierdzi, że w pierwszych 70% czasu przeznaczanego na opracowanie planu zaopatrzenia, wykonana zostaje pod względem ilościowym co najwyżej 1/3 część całości prac. Dopiero w miarę zbliżania się terminu ukończenia prac nad planem zaopatrzenia daje się zauważyć wzmożoną wydajność pracy.

Przedsiębiorstwa powinny więc koniecznie już w początkowym okresie zmobilizować wszystkie siły, aby opracowanie planu zaopatrzenia następowało bez zaburzeń i zgodnie z ustalonym harmonogramem. Obranie tej drogi wpłynie bez wątpienia jednocześnie na poprawę planu zaopatrzenia pod względem jakościowym.

*

Gdy więc wydziały opracowujące plan zaopatrzenia będą w odpowiednim czasie posiadały wyżej podane wytyczne, można będzie już dzisiaj założyć, że plan zaopatrzenia będzie uwzględniał wszystkie konieczne materiały potrzebne do wykonania nałożonych na przedsiębiorstwo zadań.

Tak opracowany plan zaopatrzenia powinien wpłynąć do sekcji planowania zaopatrzenia, która na podstawie w międzyczasie otrzymanych danych z planu technicznego i finansowego przeanalizuje i scali ilości planowanych materiałów.

Końcowa faza, mająca na celu powiązanie planu zaopatrzenia z pozostałymi częściami planu techniczno-przemysłowo-finansowego będzie w zasadzie jedynie aktem formalnym.

W razie jednak jakichkolwiek poprawek, jakie będzie należało wprowadzać do planu zaopatrzenia na skutek przeprowadzonej koordynacji poszczególnych części planu techniczno-przemysłowo-finansowego, należy je dokonać przy udziale zainteresowanego wydziału zużywającego.

Dopiero w ten sposób opracowany plan zaopatrzenia powiązany z pozostałymi częściami planu techniczno-przemysłowo-finansowego uważać będzie można za plan realny, w którym planowane zużycie materiałów zastępczych znajdzie niewątpliwie potwierdzenie w zużyciu tych materiałów. Również przyszły plan zaopatrzenia nie znormowanych dotychczas materiałów pomocniczych nie powinien budzić w tych warunkach specjalnych zastrzeżeń.

REPORTAŻE

Anna GOLDE

Huta „Stalowa Wola“ umacnia sojusz robotniczo-chłopski

NAWIAZANIE ścisłej łączności między załogami zakładów przemysłowych i okoliczną wsią służy ogólnemu umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego; z jednej strony otwiera i podtrzymuje stały dopływ nowych rąk roboczych ze wsi do przemysłu, z drugiej — pomaga wsi w jej rozwoju i przebudowie.

Na czym powinna polegać właściwie postawiona współpraca zakładu przemysłowego ze wsią?

W pierwszym rzędzie musi ona być systematyczna i wielostronna, tzn. nie może ograniczać się do sporadycznych wypadów na wieś i dublującego pracę Urzędów Zatrudnienia wąskopojętego „werbunku“ do pracy dla zatknięcia bieżących luk w stanie zatrudnienia zakładu. Zbliżenie robotnika i chłopą powinno odbywać się systematycznie, akcja wciągania chłopów do przemysłu powinna być poprzedzona akcją uświadamiającą im korzyści, jakie stąd płyną, akcją kulturalną, socjalną itd.

Współpraca nie może być także jednostronna; poparcie jej realną pomocą robotnika dla okolicznej wsi — to najlepszy argument, najcelniejsza propaganda. Co więcej — współpraca ta powinna sięgać także w głąb samego zakładu przemysłowego, poprzez troskliwą i systematyczną opiekę nad nowoprzyjętymi robotnikami ze wsi, poprzez ułatwienie im wciągania się do pracy zawodowej i umożliwienie awansu. Trzeba pamiętać, że pełnowartościowy i uświadomiony robotnik przybyły ze wsi jest najsilniejszym ogniwem sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest żywym przykładem dla innych i najłatwiej dociera do wsi, skąd sam pochodzi.

Właściwie postawiona współpraca robotnika ze wsią oddziałuje i w znacznym stopniu przyspiesza tempo przebudowy i rozwoju wsi, podnosi jej poziom kulturalny i ideologiczny, modernizuje i ułatwia jej życie. W ten sposób korzyści są obustronne i pomoc wzajemna.

Czynnikami współpracy zakładu przemysłowego ze wsią są ekipy łączności utworzone z robotników-aktywistów, artystycznych zespołów zakładowych, prelegentów itd. Od stylu pracy ekip w głównej mierze zależy rozwój współpracy ze wsią i zasięg jej wpływu; styl

pracy ekip zależy z kolei od zainteresowania i poparcia, jakiego doznają one od całej załogi, od każdego pracownika zakładu. Tam, gdzie działalność ekip jest ogólnie dyskutowana, poddawana krytyce, powiązana z życiem zakładu, poparta zainteresowaniem i współpracą całej załogi — współpraca ze wsią układa się dobrze; tam, gdzie ekipy oderwane są od załogi i swe zadania pojmują jako dorywczą akcję werbunkową — współpraca kuleje.

Huta „Stalowa Wola“ jest, pod względem współpracy ze wsią zakładem przodującym. Położona między trzema powiatami czerpie z nich siły robocze, sprawa współpracy ze wsią jest więc dla niej zagadnieniem kluczowym.

Jak realizuje tę współpracę huta „Stalowa Wola“?

Akcja nabrała rozmachu w początku 1951 roku; współpraca ze wsią stała się tematem wszystkich niemal narad produkcyjnych, wciągnięto w nią szerokie rzesze pracowników huty, nie ograniczając się do stworzenia samych ekip łączności. Każdy wyjazd w teren poprzedzany jest staranną akcją przygotowawczą w zakładzie, obejmującą opracowanie programu dostosowanego do specyfiki terenu, planu pomocy dla wsi, imprez kulturalno-oświatowych, rozrywkowych itp.

Przed wyjazdem wysyłane są w teren „czujki“ w postaci agitatorów, którzy nawiązują kontakt z GRN i komitetem partyjnym, zbierają wiadomości o strukturze gospodarczo-społecznej terenu, jego potrzebach, trudnościach i zainteresowaniach. Na podstawie tych materiałów przy udziale niemal całej załogi opracowywany jest plan wypadu, przy czym za zasadę przyjęto, że w skład ekipy wchodzi przodujący robotnicy pochodzący ze wsi, do której ekipa się udaje. Program wyjazdów jest urozmaicony: obejmuje akcję pomocy technicznej, pogadanki na aktualne tematy, część kulturalno-artystyczną. Ustalił się w hucie dobry zwyczaj włączania do programu takich uroczystości, jak wręczanie premii lub odznaczeń przodownikom pracy w ich rodzinnych wsiach. Zainicjowano również zwyczaj umieszczania w rodzinnych wsiach gablotek z fotografiami pochodzą-

cych z nich przodowników pracy i racjonalizatorów.

Oprócz pomocy technicznej i gospodarczej ekipa zabiera ze sobą lekarzy, dentystów itp., celem udzielania także wsi doraźnej pomocy lekarskiej.

Działalność ekip łączności nie ogranicza się tylko do akcji propagandowej i pomocy wsi. Ekipy współpracują przy usuwaniu trudności gospodarczych np. w zaopatrzeniu spółdzielni wiejskich, czy transporcie.

Co więcej, ekipy podczas wyjazdów otrzymują od GRN wykazy stanu wykonania obowiązków dostarczania dla państwa mleka, żywca, zboża i kartofli, co umożliwia im interwencję. W wypadku niewykonania obowiązków przez jakąś wieś, zakład organizuje naradę z udziałem robotników pochodzących z tej wsi, na której omawiane są sposoby przeprowadzenia akcji mobilizującej, a następnie wysyła agitatorów lub organizuje wyjazd ekip łączności na zagrożony odcinek. Przykładów skutecznej interwencji ekip w takich przypadkach można podać wiele: np. w ubiegłym roku w gminie Bojanów zmobilizowano trzecią część mieszkańców do zapłaty zaległego podatku gruntowego; powiat niski stał się w ubiegłym roku jednym z pierwszych w województwie rzeszowskim w dostawie zboża, wykonując plan w 106%; powiat tarnobrzeski znacznie podciągnął się w dostawie żywca, zaś dostawę zboża wykonał w pełni; wszystkie powiaty otaczające Stalową Wolę przodują w wypełnianiu swych obowiązków finansowych względem państwa.

Ekipy łączności ze wsią dopomagają również średniackim „gospodarstwom na rozdrożu” w pokonywaniu trudności na drodze przechożenia na kolektywne formy gospodarki. Tak np. we wsi Bieliny po pobycie ekipy założono komitet organizacyjny nowej spółdzielni produkcyjnej, którego najaktywniejszym członkiem jest obywatelka Pajak, matka robotników, którzy wraz z ekipą wyjechali do pracy w hucie. Podobnie w siedmiu innych wsiach pow. niskiego ekipy łączności złożone głównie z robotników, pochodzących z tego terenu w znacznym stopniu przyczyniły się do powstania komitetów założycielskich i wskazały im dalszą drogę rozwoju; w powiecie tarnobrzeskim z pomocą ekip zorganizowano 3 spółdzielnie produkcyjne, w powiecie jarosławskim — ekipy przekonały do przystąpienia do istniejących 30 spółdzielni produkcyjnych około jedną trzecią ich członków.

Pomoc okazywana spółdzielczości wiejskiej przez ekipy łączności ze wsią nie kończy się na współpracy przy założeniu komitetu organizacyjnego. Zakład otacza opieką rozwijające się spółdzielnie, np. spółdzielnię w Rudniku, której udziela pomocy technicznej i materialnej.

Działalność ekip łączności ze wsią w Stalowej Woli oparta jest na zainteresowaniu i współdziałaniu całej niemal załogi huty; świadczy o tym systematyczne przekraczanie ilości zaplanowanych wyjazdów w teren, jak również wzrost liczby członków ekip. W czwartym kwartale ubiegłego roku np. zamiast 38 zaplanowanych wyjazdów do samego tylko powiatu niskiego, zrealizowano 90, przy czym liczba biorących w nich udział stale wzrasta. Dla przykładu można podać, że w wyjazdach tych w ubiegłym roku brało udział 21 przyfabrycznych zespołów artystycznych, których program był specjalnie przystosowany do wyjazdów.

Jakie są źródła tej pozytywnej współpracy Stalowej Woli z okoliczną wsią?

W pierwszym rzędzie należy podkreślić żywy i aktywny stosunek do pracy ekip łączności ze strony przyzakładowych organizacji partyjnych, związkowych i dyrekcji. Czynniki te, doceniając wagę sprawy, ściśle współdziałają ze sobą w kierunku udzielania ekipom jak najdalej idącej pomocy i opieki. Problem pracy ekip został wprowadzony jako stały punkt na narady produkcyjne, dzięki czemu stał się on przedmiotem zainteresowania całej załogi. Do współpracy ze wsią powołano ekipy, których skład nie jest skostniały, prześiakiwany rutyną i wykonujący swe zadania, jak przykre dodatkowe obowiązki. Członkowie ekip zmieniają się stale w zależności od terenu na którym one pracują; do współpracy wciągani są coraz nowi robotnicy, dla których wyjazd do rodzinnej wsi jest atrakcją i podniecią do lepszej pracy. Tacy robotnicy najlepiej potrafią nawiązać żywy, bezpośredni kontakt z mieszkańcami wsi, znają ich troski i potrzeby, umieją znaleźć środki zaradcze na nie.

Działalność ekip nie ogranicza się do wąsko pojętej akcji propagandowej czy werbunkowej; ekipy pomagają wsi pod każdym względem, rozwijają równolegle działalność gospodarczą, techniczną, kulturalno-oświatową, zdrowotną, rozrywkową.

Ważnym czynnikiem tej akcji jest ścisła korelacja zadań z wiejskimi organizacjami politycznymi i administracyjnymi, które dzięki temu uaktywniają się i zbliżają do mas chłopskich.

Systematyczna, planowa działalność wyjazdowa oraz właściwe przygotowanie programu

Imprez nadają im charakter żywy, atrakcyjny, interesujący dla każdego.

W ten sposób ekipy łączności ze wsią spełniają swe zadania: nawiązują ścisły kontakt między robotnikiem i chłopem, zachęcają chłopca do pracy w przemyśle, pomagają mu w trudnościach, wskazują właściwą drogę rozwoju i przebudowy gospodarki wiejskiej.

Jakie korzyści daje hucie współpraca ze wsią?

Trzysta sześćdziesiąt gromad skupionych w trzech powiatach otaczających Stalową Wolę jest dla huty rezerwuarem, z którego czerpie ona nowe siły robocze, który umożliwia jej stały rozwój i zabezpiecza dopływ nowych rąk do pracy.

W roku 1950, kiedy współpraca huty ze wsią poważnie szwankowała, niespełna połowa załogi rekrutowała się z chłopów z okolicznych wsi; w roku 1951 udział ich wzrósł do 65%, a w roku ubiegłym — do ponad 70%. Zdarzają się często przypadki, że w czasie pobytu ekipy we wsi zgłaszają się do pracy w hucie całe grupy kandydatów; taki wypadek miał np. miejsce we wsi Bieliny, gdzie po wręczeniu nagród przodownikom pracy pochodzącym z tej wsi — zgłosiło się kilku kandydatów, z których część zabrała się wprost z ekipą.

Dzięki dopływowi robotników ze wsi w znacznym stopniu zmniejszyły się trudności związane z brakiem kadr w zakładzie, tym bardziej, że dzięki szerokiej akcji współpracy huty ze wsią, nowoprzybyli robotnicy wykazują znacznie wyższy stopień uświadamienia i dyscyplinowania.

Analizując źródła znacznych osiągnięć huty „Stalowa Wola” na odcinku współpracy ze wsią, nie można pominąć istniejących jeszcze niedociągnięć. W pierwszym rzędzie do takich należy zaliczyć niedostateczne szkolenie aktywistów wchodzących w skład ekip łączności, które w ubiegłym roku przebiegało niesystematycznie. W szczególności konieczne jest zorganizowanie stałego szkolenia ideologicznego, jak również wprowadzenie dla członków ekip pogadanek, naświetlających aktualne zagadnienia i potrzeby wsi. Dobrze rezultaty dałoby także wyspecjalizowanie terenowe ekip, aby nie zdarzały się przypadki, że do jednej wsi przyjeżdża stale inny zespół łączności.

Osiągnięcia Stalowej Woli we współpracy ze wsią nie byłyby możliwe, gdyby akcja kończyła się na samym tylko wciągnięciu nowych robotników ze wsi do pracy w hucie. Otoczenie nowoprzybyłych troskliwą opieką, stworzenie im dobrych warunków bytowych, umożliwie-

nie zdobycia kwalifikacji zawodowych i otwarcie przed nimi drogi awansu — to główne zadania zakładu w stosunku do nowozatrudnionych, od których zależy ściśle związanie ich z fabryką.

Jak wypełnia te zadania Stalowa Wola?

Pierwsze zetknięcie nowoprzybyłego ze wsi robotnika z zakładem wyrabia w nim przekonanie, że jest on oczekiwany i potrzebny. Formalności związane z przyjęciem przebiegają w rekordowo szybkim tempie; przybysze otrzymują gorący posiłek i korzystają z łaźni. Najdalej w ciągu jednego dnia otrzymują oni przydział stanowiska roboczego, kartę obiadową i zaliczkę na pensję. Prócz tego specjalnie do tego przeznaczeni pracownicy zaznajamiają ich z warunkami pracy i wynagrodzenia.

Pierwszym krokiem na drodze zdobycia kwalifikacji zawodowych jest szkolenie; obejmuje ono w Stalowej Woli niemal wszystkich przybyłych i postawione jest na wysokim poziomie. Tak np. w ubiegłym roku przeszkolonych zostało 90% nowozatrudnionych.

Szkolenie odbywa się w rozmaitych formach; jedną z nich jest 6-tygodniowy kurs frezarsko-tokarski, na który kierowana jest większość nowych pracowników; w czasie trwania kursu otrzymują oni pełne uposażenie.

Inną formą szkolenia stosowaną w hucie jest szkolenie przywarsztatowe, oparte na umowie między szkolącym — majstrem lub wykwalifikowanym robotnikiem i nowozatrudnionym. Tą formą szkolenia, trwającą trzy miesiące, objęto w ubiegłym roku połowę nowoprzyjętych, którzy po odbyciu nauki otrzymali wyższe grupy płac i karty akordowe.

Z cenną inicjatywą dotyczącą szkolenia nowoprzybyłych wystąpili przodownicy wydziału M-4, którzy zobowiązali się podczas przerw oraz po godzinach pracy wyjaśniać nowoprzyjętym zasady posługiwania się narzędziami i maszynami. Również na innych wydziałach przodownicy i starsi robotnicy biorą pod swoją opiekę nowicjuszy. Dzięki tej akcji około 12% nowoprzyjętych uzyskało w ubiegłym roku pełne kwalifikacje zawodowe.

W czynnym przy hucie Technikum dla pracujących robotnicy mogą pogłębiać swe wiadomości; spośród słuchaczy Technikum ponad 70% rekrutuje się z przybyłych ze wsi robotników.

Dobrze postawione szkolenie umożliwia nowoprzyjętym uzyskanie w krótkim czasie awansu i podniesienie zarobków. W ubiegłym roku około 100 osób awansowało z robotników

na brygadzystów, 32 osoby — z brygadzystów na majstrów, 6 — na kierowników wydziałowych, a 65 — na kierownicze stanowiska techniczne. Zarobki nowoprzyjętych wzrosły średnio o blisko 25 %.

Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy wielu przodujących robotników pochodzi z niedawno przyjętych chłopów z okolicznych wsi: należy do nich np. jedna z najlepszych brygadzystek tokarskich Weronika Bucia z kraśnickiego, przodujący brygadziści Bidas, Wojtasik, Bartkowiak i inni.

Równolegle ze szkoleniem prowadzona jest akcja podnoszenia poziomu ideologicznego i uświadczenia wśród nowoprzyjętych. Dwa razy w miesiącu urządzone są specjalnie dla nowych pracowników odprawy, na których zaznajamiani są z nowymi uchwałami, omawiają aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne oraz wypowiadają się na temat swych warunków pracy, potrzeb i trudności. Aktywiści nawiązują również indywidualny kontakt z poszczególnymi pracownikami, interesując się ich życiem i rozwojem. Praca agitatorów opiera się na szczegółowych planach; załogi i zmiany podzielone są na grupy po 20 osób, przydzielone poszczególnym aktywistom. Rozwijają się także inne formy pracy uświadcniającej: na wydziale walcowni np. zainicjowano wspólne dyskusje na aktualne tematy przeprowadzane w przerwach obiadowych.

W wyniku tej akcji ponad 70 % nowoprzyjętych, którzy posiadają gospodarstwa wiejskie wzorowo wywiązało się w ubiegłym roku ze swych obowiązków wobec państwa, a ponadto przeprowadzało agitację w swych rodzinnych wioskach.

Ważnym odcinkiem wciągania nowoprzyjętych w życie zakładu jest działalność kulturalno-oświatowa na terenie huty. Działalność ta jest bardzo ożywiona i obejmuje znaczną część załogi, która bierze żywy udział w życiu kulturalnym zakładu. Przy Domu Kultury istnieje np. 10 zespołów artystycznych, obejmujących około 400 osób, w tym znaczną część przybyłych ze wsi. Zespoły te wciągnięte są w akcję ekip łączności ze wsią i przygotowują swe programy pod kątem widzenia odbiorcy wiejskiego.

Na odcinku warunków bytowych nowozatrudnionych Stalowa Wola ma także znaczne osiągnięcia: przedszkole na 300 dzieci, żłobek, 10 czynnych stołówek, ambulatorium, reprezentacyjny Dom Kultury — stwarzają dla no-

woprzyjętego robotnika pomyślne warunki bytowe.

Gorzej przedstawia się sprawa z mieszkaniami dla nowoprzyjętych. Hotele robotnicze są dopiero w trakcie wykańczania i rozbudowy i przedstawiają jeszcze wiele do życzenia: brak w nich świetlic, brak piecyków do gotowania, często psuje się światło lub ogrzewanie. W 11 czynnych hotelach mieszka tylko niewielka część nowoprzybyłych; większość dojeżdża z rodzinnych wiosek, dowożona samochodami zakładowymi.

Rozszerzenie akcji budowy hoteli i mieszkań pracowniczych jest dlatego pilnym zadaniem zakładu.

Jakie odbicie w wynikach produkcyjnych znajduje działalność huty na odcinku szkolenia i opieki nad nowozatrudnionymi?

Przed wszystkim osiągnięte zostało znaczne obniżenie wskaźnika nieusprawiedliwionych absencji, który w ubiegłym roku kształtował się na poziomie poniżej 1 %.

Uzyskano również znaczne, bo blisko o jedną czwartą — zmniejszenie płynności załogi.

Praca nad nowoprzyjętymi objęta jest także na stanie współzawodnictwa w zakładzie, w którym biorą udział niemal wszyscy przybyli ze wsi. Walcownia np., w której większość załogi składa się z robotników pochodzenia wiejskiego, objęta jest w 100 % współzawodnictwem i może pochwalić się zwycięstwem we współzawodnictwie międzyzakładowym z walcownią huty „Ostrowiec”. Podobny stan istnieje także w stalowni, która swój plan ubiegłego roku wykonała dzięki temu do 2 grudnia.

Nowozatrudnieni chłopci włączają się także aktywnie do ruchu racjonalizatorskiego: około 50 % przyjętych do pracy w ubiegłym roku przystąpiło do brygad racjonalizatorskich, a znaczna ich część zgłosiła wnioski racjonalizatorskie.

Szeroko rozwinięta współpraca Stalowej Woli ze wsią, troskliwa opieka nad nowoprzyjętymi ze wsi robotnikami, odpowiednio postawione szkolenie — to czynniki umożliwiające rozwój zakładu, a jednocześnie tworzące z niego ośrodek promieniujący swymi wpływami na okoliczne wsie i gromady.

Rezultaty osiągnięte przez Stalową Wolę powinny być zachętą i bodźcem dla innych zakładów w kierunku nawiązania ścisłej łączności ze wsią i umacniania na tej drodze sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawy rozwoju gospodarki socjalistycznej.

ŚLUSZNE NORMY WARUNKIEM WPROWADZENIA AKORDU

SYSTEM akordowy przynosi gospodarce narodowej i bezpośrednio klasie robotniczej niewątpliwie korzyści. Mimo to obejmowanie nim coraz to większej ilości prac nie szło w roku ubiegłym w należyтым tempie. W tych samych warunkach w różnych zakładach pracy o tej samej produkcji oraz w różnych kopalniach o analogicznych warunkach geologicznych wystąpił różny procent zakordowania robót.

Trzeba podkreślić, że we wszystkich kopalniach dolnośląskiego zagłębia, gdzie warunki geologiczne są trudne, wskaźnik zakordowania robót przodkowych wynosi praktycznie 100%. Przeciętnie wszystkie roboty dołowe są zakordowane w 72%.

W odlewniach podległych różnym CZP — Maszynowego zakordowanie robót waha się od 40 do przeszło 80%. Różnice te nie są nieuzasadnione.

Równocześnie w wielu zakładach wskaźnik zakordowania prac jest bardzo niski. I tak np. w Fabryce Maszyn Papierniczych w Cieplicach, wskaźnik zakordowania wynosił w styczniu ubiegłego roku zaledwie 26,5%. Po podniesieniu stopnia zakordowania prac w tej fabryce do 50% w październiku tegoż roku, wskaźnik ten w listopadzie znowu spadł do 48,5%. Nielepiej przedstawiała się analogiczna sytuacja w Jeleniogórskiej Fabryce Narzędzi. W warsztatach mechanicznych kopalni „Wiktoria” jest zaledwie 5,5% robót zakordowanych.

Stan ten był winą kierownictwa administracyjnego, jak również organów związkowych, które za słabo biły się o zakordowanie poszczególnych prac. Organa związkowe i ich aktyw zbyt opieszale doprowadzają sprawę akordów do załóg uważając często, że akord nie gwa-

rantuje wysokiej jakości, co jest z gruntu fałszywe, gdyż produkcja zależy od kwalifikacji robotników, a nie od ilości czasu potrzebnego do wykonania produktu.

Należy przypomnieć, że w Związku Radzieckim już w roku 1938 zakres robót akordowych w przemyśle wynosił 75%.

Ostatnio przybiera na sile akordowanie robót pomocniczych w przemyśle węglowym, a więc w transporcie oraz w pracach związanych z przebudową wyrobisk dla usprawnienia dostawy urobku, przy podkładce przenośników pancernych, w ruchu maszyn na dole oraz powierzchni w warsztatach mechanicznych. Uzyskuje się w ten sposób zwolnienie ludzi do innych prac. Już w pierwszej dekadzie stycznia pomocnicze załogi dołowe przekazały wielu robotników do bezpośredniej produkcji w przodkach węglowych.

W oddziale warsztatów mechanicznych przy szybie „Jan” w kopalni im. M. Thoreza pracuje 20 ludzi. Do listopada wszyscy pracowali na dniówkę. W grudniu niemal cała załoga przeszła na akord. Zarobki skoczyły w górę o niemal 60%. Średnie wykonanie norm w oddziale wynosi ok. 170%. Są robotnicy, którzy wyrabiają 200% normy.

W warsztatach kopalni „Mieszko” wprowadzono akord po uchwale Rady Ministrów z 3 stycznia br. Już w styczniu średnie wykonanie norm wyrażało się wskaźnikiem 160%.

W hutnictwie na ogół dotychczas nie zakordowano jeszcze prac służby porządkowej. Na dniówkę pracuje nadal personel utrzymania ruchu a więc spawacze, elektrycy, monterzy itd. Stała premia, którą otrzymują bez względu na czas i jakość pracy nie pobudza ich do podnoszenia wydajności pracy.

Największą rozciągłość prac zakordowanych notuje budownictwo. Tutaj prace podstawowe, jak murarskie, ciesielskie, betoniarskie, zbrojarskie zostały zakordowane w 80%. Z prac pomocniczych nie zakordowano jedynie robót, w których nie ma możliwości opracowania norm technicznych (np. roboty konserwatorskie). Średnia norma osiągnięta w budownictwie wynosi 150 do 180%.

W przemyśle ceramicznym zakordowano wszystkie prace związane bezpośrednio z produkcją, a zatem w kopalniach gliny, w wyrobowniach, zataczkach i wytaczkach cegły oraz prace przy poszczególnych agregatach. Zakordowanie w kluczowych cegielniach wynosi 60%, zaś średnia norma od 130 do 140%.

W przemyśle cementowym, szczególnie w cementowniach Saturn, Groszowice — zakordowanie objęło 40% robót.

Wciąż słabo przedstawia się sprawa zakordowania w przemyśle włókienniczym. Przemysł ten za mało zwraca uwagi na rozszerzenie systemu akordowego, choć wprowadzenie tego systemu niewątpliwie przyczyniłoby się do zmniejszenia znacznej w przemyśle włókienniczym ilości przestojów notowanych i nie notowanych.

W wielu zakładach pion techniczny, chronometrażysty i kalkulatorzy podjęli zobowiązania przeprowadzenia analizy związanych z zakordowaniem prac we wszystkich oddziałach. Dla ustalenia akordów powstają specjalne komisje normowania, w których pracownicy pionu technicznego przedstawiają projekty norm na podstawie chronometraży i tak zwanych kart dnia roboczego.

Podjęmowane są próby zakordowania robót pracowników umysłowych, projektantów w biurach projektowych i konstrukcyjnych oraz pracowników dyżurnych.

Częstym sprawdzianem wzrostu wydajności pracy przy wprowadze-

ntu systemu akordowego, jest realizacja zadań produkcyjnych wyrażająca się w wykonaniu norm. Niewątpliwie wprowadzenie norm podnosi wydajność pracy, niestety wzrost ten często hamowany jest brakiem planu oddziałowego i planowych zadań dla każdego robotnika. Równocześnie często nieproporcjonalnie do wzrostu wydajności pracy rosną zarobki, co jest związane z wadliwym opracowaniem norm.

Typowym przykładem dla tej sytuacji jest stan na tym odcinku w zagłębiu wałbrzyskim. W grudniu ub. r. plan wydobywania węgla nie został wykonany, natomiast fundusz płac poważnie przekroczono. W styczniu zagłębie wykonało 91,5% planu, przy czym koszty robocizny wzrosły jeszcze bardziej.

Innym przykładem skutków fałszywego ustawienia norm posłużyć może Lubelska Fabryka Wag. W fabryce tej przeciętne wykonanie norm wynosiło w roku ubiegłym ok 190% mimo, iż wielu robotników pracowa-

ło ospale, a plan produkcji w II kwartale wyniósł 97,6%, w III kwartale tylko 76%.

Warunkiem koniecznym przy szerokim i sprawiedliwym prowadzeniu systemu akordowego jest dokładna ewidencja i kontrola jakości i ilości wykonanej pracy oraz czasu zużycia tego na wykonanie danej pracy.

Z tych względów poważnie rośnie rola i odpowiedzialność działów normowania, zatrudnienia i płac oraz kalkulacji.

Od umiejętności i operatywności tych działów zależy bezpośrednio sprawny tok pracy nad ustaleniem norm i stawek akordowych, prawidłowość i rzetelność wszelkich obliczeń niezbędnych dla wprowadzenia akordu. Nie mogą mieć miejsca wypadki mechanicznego obliczania zarobków pracy akordowej. Wszelkie ewentualne usterki podnoszone ze strony zainteresowanych, a dotyczące niewłaściwego obliczenia wypłat należy rzeczowo i rozumnie usuwać.

(ms)

cowuje się normy w oparciu o analizę warunków technicznych i organizacyjnych. I tak np. norma przy gwintownikach ręcznych o wymiarach do 10 mm za zakonserwowanie i owinięcie pergaminem kompletów oraz w jedną dużą paczkę o zawartości 20 kompletów — wynosi 13 min.

Jeśli idzie o normy przy hartowaniu — to wprowadzenie ich napotyka na znaczne trudności techniczne. Przewiduje się wprowadzenie akordu zespołowego.

Ogromna większość spośród robotników pracujących w systemie akordowym osiągnęła poważne zarobki.

I tak np. Walewski Lech — tokarz, w listopadzie ub. r. przy wyrobieniu 244% normy zarobił 2.228 zł. Przewiduje się, że według nowych stawek, przy zachowaniu tej samej wysokości wyrobienia normy oraz tych samych warunków techniczno-organizacyjnych, zarabiać on będzie znacznie ponad 3.000 zł.

Piotrowski Józef — szlifierz z oddziału PR 2, przy wyrobieniu 407% normy otrzymał w listopadzie ub. roku 2.575 zł. W przeliczeniu na nowe stawki wyniesie to około 3.700 zł.

Kowalski Stanisław pracownik oddziału PR 3, wyrabiając 490% normy zarobił, również w listopadzie ub. r., 2.476 zł. Przy nowych stawkach zarobek jego wyniesie ponad 3.400 zł.

Włodarski Kazimierz — szlifierz z oddziału PR 5 wyrabiając w listopadzie ub. r. 410% normy zarobił 2.936 zł, a według nowych stawek zarobek jego przekroczy 4.000 zł.

Dzięki zastosowaniu akordowego systemu płac osiągnięto w Zakładach im. Świerczewskiego poważne wyniki na odcinku zmniejszenia zatrudnienia w niektórych działach pomocniczych nawet do 50%. Dotyczy to przede wszystkim pracowników transportu i sprzątarek. Równocześnie jednak kierownictwo Zakładów pomyślało o szkoleniu

ROBOTNICY ZAKŁADÓW IM. ŚWIERCZEWSKIEGO PRACUJĄ WEDŁUG SYSTEMU AKORDOWEGO

W KAŻDYM niemal zakładzie istnieje możliwość rozszerzenia akordu. Tam bowiem wszędzie, gdzie można wprowadzić normy — powinien być stosowany akordowy system płac. Systemem tym można objąć prace szeregu oddziałów pomocniczych, jak transportu, magazynów, sprzątarek itd. Wprowadzenie jednak systemu akordowego nie może być automatyczne, żywiołowe, ale zorganizowane. Nie można iść na łatwizny, to jest akordować wszystko i za wszelką cenę. Dlatego każdy zakład powinien mieć plan robót objętych systemem akordowym. Plan ten musi być konsekwentnie wprowadzany w życie przy równoczesnym podnoszeniu jakości normowania. Tak jest w Zakładach Wyrobów Precyzyjnych im. Świerczewskiego. W Zakładach tych planowo coraz to nowe odcinki pracy obejmowane są akordem. Prace w

działach produkcyjnych są już niemal zupełnie zakordowane, natomiast ten system pracy rozszerza się w wielu odcinkach pomocniczych.

Od niedawna pracują akordowo robotnicy magazynu wyrobów gotowych, zatrudnieni przy pakowaniu. Również akordem został objęty transport wewnętrzny, a transport zewnętrzny pracuje według norm czasowych. Dzięki temu wydajność pracy w tym dziale wzrosła o 30—40%, a zarobki o 15—20%. Po raz pierwszy przeszli na pracę akordową konstruktorzy, przy czym wydajność ich pracy wzrosła o 30—40%, a zarobki o 20—25%. Ponadto zakordowano prace sprzątarek, których zarobki wzrosły o około 30%.

Wprowadza się również zakordowanie prac przy konserwacji narzędzi i hartowaniu. Jeśli chodzi o akord przy konserwacji — to opra-

tych pracowników. Odbywa się zarówno szkolenie wydzielone, jak i szkolenie zorganizowane na kursach. W ten sposób po pewnym czasie działy produkcyjne zostaną zasilone nowymi wykwalifikowanymi kadrami. Należy jednak podkreślić, że kierownictwo Zakładu nie wykorzystywało dotychczas wszystkich możliwości na tym odcinku szkolenia kadr; wiele jeszcze pozostało do zrobienia.

Obecnie w Zakładach Wyróbów Precyzyjnych im. Świerczewskiego niemal cała załoga pracuje na akord. Współzawodnictwo pracy objęło wszystkich pracowników, przyczyniając się do osiągania coraz wyższych wyników produkcji tak ilościowych, jak i jakościowych. Wiele tokarzy, szlifierzy i innych współzawodniczy o tytuł mistrza jakości, wpływając na poważne zmniejszenie

ilości braków. Każdy akordzista w tutejszych Zakładach orientuje się dokładnie ile wynosi jego norma w danym dniu oraz o ile wzrósł jego zarobek. Równocześnie tak organizacja partyjna, jak i związkowa poważnie opiekują się robotnikami, którzy przeszli na akord, zachęcając ich przy tym do podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Do roztaczania opieki nad pracującymi systemem akordowym zostali przyciągnięci także majstrowie i brygadziści. Wszelka inicjatywa samych robotników przechodzenia na prace akordowe jest gorąco popierana zarówno przez dyrekcję, jak i przez czynniki partyjne i społeczne.

Z tych względów nie dziwne jest, że załoga Zakładów im. Świerczewskiego osiąga dobre wyniki produkcyjne, a plan za styczeń wykonała w 104,2%.

(zu)

AKTYW ZWIĄZKOWY WOBEC NOWYCH ZADAŃ

W DNIACH 17 i 18 lutego bieżącego roku odbyło się w Warszawie XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. Plenum wytyczyło dla aktywu związkowego zadania na czwarty rok planu 6-letniego. Zadania te zostały zbudowane na podstawie wykonania planu w roku ubiegłym, na podstawie trudności, osiągnięć i błędów popełnionych przez związki zawodowe przy realizacji tegoż planu.

W referacie wygłoszonym przez przewodniczącego CRZZ — W. Kłosewiczę oraz w dyskusji nad referatem stwierdzono, że w roku 1952 nastąpiło dalsze wzmocnienie naszego potencjału gospodarczego oraz dalszy postęp w rozwoju rolnictwa. Gospodarka narodowa wzbogaciła się o szereg nowych obiektów przemysłowych i urządzeń produkcyjnych. Tym samym wzrósł nasz dochód narodowy.

Wszystko to umożliwiło dalszą poprawę bytu ludności pracującej, poprawę warunków socjalnych, a zatem budowę tysięcy nowych mieszkań, rozwój oświaty, kultury, rozszerzenie służby zdrowia itd.

Osiągnięcia te były wynikiem głębokiego zaufania i przekonania klasy pracującej ludu o słuszności polityki Partii i Rządu. Najwymowniejszym wyrazem tej postawy było podejmowanie wysokich zobowiązań produkcyjnych z okazji wydarzeń narodowych. Stąd w roku ubiegłym, mimo licznych trudności globalna produkcja naszego przemysłu wzrosła o dalsze 20% w porównaniu z rokiem 1951.

Równocześnie jednak z całym naciskiem podkreślono, że w roku 1952 po raz pierwszy nie został wykonany globalny plan państwowy na skutek niedoborów w podstawowych dla całej gospodarki przemysłach i asortymentach. Przyczyną niewykonania planu było przede wszystkim złe kierowanie ruchem współzawodnictwa pracy, niedoceniające pracy politycznej przez poważną część aktywu związkowego oraz zbyt słabe podkreślanie politycznej treści planu. W ogóle tematem, któremu poświęcono najwięcej uwagi, było współzawodnictwo pracy i wpływ jego na wykonanie planów produkcyjnych.

W roku ubiegłym we współzawodnictwie przeważała kampanijność. Nie było ono ruchem stałym, obejmującym wszystkie gałęzie produkcji. Występowały nastroje wygodnictwa i samozadowolenia z wysokich osiągnięć cyfrowych w kampanijnych zobowiązaniach. Zarówno w wielu zakładach, ogniwach związkowych, jak i w administracji panował liberalny stosunek do faktu niewykonania planu.

Toteż mimo ogólnego wzrostu wysiłku i ofiarności ze strony mas pracujących, ujawniły się tendencje do spadku i zastoju w produkcji. Równocześnie zarysowało się rozluźnienie socjalistycznej dyscypliny pracy, co pociągnęło za sobą załamanie rytmiczności. W rezultacie nie wykorzystano w pełni mocy produkcyjnej. Załamała się w wielu wypadkach dyscyplina finansowa, wystąpiła zła gospodarka remontowa, brakoróbstwo, niska jakość produkcji, poważne zaniedbania, rozrzutność w gospodarce materiałowej oraz zła organizacja pracy. Konsekwencją było niewykonanie rocznego planu państwowego.

Poważne zadania roku bieżącego stawiają przed aktywem związkowym obowiązek wyciągnięcia wniosków z osiągnięć, ale i zarazem z popełnionych błędów i przystosowania się w swej działalności politycznej i organizacyjnej do nowej sytuacji.

Plan roku bieżącego zakłada dalszy wzrost produkcji przemysłowej i rolnej, dalszy wzrost produkcji nowych asortymentów, wzrost budownictwa i mechanizacji. Plan ten zakłada dalszy wzrost wydajności pracy, obniżenie kosztów własnych, a jednocześnie pełniejsze wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych.

Z tych względów związki zawodowe muszą sprawniej niż dotychczas kierować ruchem współzawodnictwa i przepoić go polityczną treścią zadań nowego socjalistycznego budownictwa.

Współzawodnictwo organizowane na podstawie głębokiej pracy poli-

tycznej nie może być ruchem kampanijnym. Przeciwnie, musi stać się ruchem stałym i systematycznym. Musi bezpośrednio przyczyniać się do stałego wzrostu wydajności pracy, a tym samym do rytmicznego wykonywania planów. Toteż związkowi zawodowym nie może wypaść z pola widzenia sprawa przebiegu kontroli i trudności w toku realizowania zobowiązań, ich ocena i podsumowanie.

Aktyw związkowy musi planować rozpowszechnianie przodujących radzieckich metod pracy oraz doświadczeń naszych przodowników, ażeby w ten sposób podciągnąć słabszych do poziomu przodujących. Aktyw związkowy musi z większą energią odrabiać zaniechania w ruchu racjonalizatorskim, wyrażające się poważną ilością wniosków nie rozpatrzonych w terminie.

Wszystko to wymaga postawienia pracy z mężami zaufania i w grupach związkowych na odpowiednim poziomie. Tutaj powinny koncentrować się wszystkie sprawy współzawodnictwa.

Równocześnie dla realizacji tych zadań, aktyw związkowy musi zacieśnić współpracę z kierownictwem administracyjnym. Współpraca ta pozwoli na sprawniejsze i bardziej operatywne organizowanie współzawodnictwa pracy i racjonalizator-

stwa. Współpraca ta pozwoli szybciej i lepiej rozwiązywać wiele żywotnych spraw zakładów i załóg, a zatem pełniejsze włączenie inteligencji technicznej oraz średniego i niższego dozoru do współzawodnictwa, sprawy akordowania robót, należytej gospodarki materiałowej i remontowej. Współpraca ta z całą pewnością przyczyni się do podniesienia roli narad produkcyjnych, umożliwi lepsze przenoszenie planów do załóg, do każdego robotnika.

Sprawa walki o plan musi być również sprawą troski o warunki socjalno-bytowe, o człowieka pracy. I o tym zapominać związkowi zawodowym nie wolno. W trosce o człowieka pracy związki zawodowe muszą być nieustępliwe i konsekwentnie doprowadzać sprawy do końca. Niedopuszczalne jest, ażeby ogromne sumy przeznaczone przez państwo na poprawę warunków bytu i pracy załóg były niewykorzystane.

Wnikliwa analiza dotychczasowych osiągnięć i błędów w pracy związków zawodowych na XI Plenum dowiodły dalszego wzrostu świadomości mas związkowych. Nowo wybrany aktyw związkowy stoi wobec pełnego oparcia się na wzmożonej aktywności mas pracujących, wobec systematycznego rozwijania współzawodnictwa pracy, organizowania rytmicznej i wytężonej walki o plan tegoroczny. (ms)

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACOWNIKÓW APARATU FINANSOWEGO

ZAPEWNIENIE środków dla finansowania potężnego rozwoju naszej gospodarki narodowej, pełne wykonanie i przekroczenie planu akumulacji, obniżka kosztów, prawidłowe wykonanie planów finansowo-gospodarczych naszych przedsiębiorstw — oto odpowiedzialne zadania aparatu finansowego, którego działanie powiązane jest jak najściślej ze wszystkimi gałęziami życia gospodarczego. Z tych względów rozwój współzawodnictwa pracy w aparacie finansowym posiada wie-

lorakie znaczenie. Przybiera ono stale na sile tak pod względem form, ciągłości wzbogacania i pogłębiania tematyki, jak również ze względu na ilość uczestniczących.

Świadectwem wzrostu współzawodnictwa pracowników aparatu finansowego są podejmowane zobowiązania. I tak w r. 1952 w zobowiązaniach 1-majowych brało udział 69% pracowników tegoż aparatu, dla uczczenia 8 Rocznicy Manifestu PKWN i Złotu Młodych Przodowników — 80%, obecnie bierze udział

ponad 84%. Dane te dotyczą głównych pionów aparatu bankowego. Współzawodnictwo w pionie wydziałów finansowych, wydziałów podatków wiejskich i inspektoratów kontrolno-rewizyjnych prezydii rad narodowych w skali ogólnokrajowej zapoczątkowane zostało później. W ostatnim okresie włączyli się do ruchu współzawodnictwa pracownicy gminnych kas spółdzielczych.

Świadectwem dojrzałości politycznej pracowników aparatu finansowego oraz ich aktywności, jest przede wszystkim rozwój nowych metod oraz wyższych form. Te nowe wyższe formy polegają na zbliżeniu aparatu finansowego do kredytowanych, względnie nadzorowanych jednostek gospodarczych, na wyjściu pracowników finansowych spoza biurka, ażeby bezpośrednio oddziaływać na przebieg procesów gospodarczych. Nowe formy współzawodnictwa dokonały zasadniczego przełomu w działalności aparatu finansowego, zdecydowanie burzą wiele tkwiących jeszcze w pracownikach tegoż aparatu biurokratycznych przyzwyczajęń.

I tak zastosowana w pionie NBP forma oddziaływania przez aparat bankowy na kredytowanie jednostek gospodarczych poprzez narady przedsiębiorstw produkcyjnych zainteresowanych w upłynnieniu ponadnormatywnych zapasów z jednostkami zbytu przy udziale czynników społeczno-politycznych nie tylko umożliwiła w wielu wypadkach usunięcie trudności przedsiębiorstw na odcinku likwidacji nadmiarów, ale została rozszerzona i pogłębiona na szereg innych gałęzi gospodarki narodowej.

Zastosowana przez pion kontrolno-rewizyjny wydziałów finansowych metoda przeprowadzania narad pokontrolnych w jednostkach kontrolowanych przy udziale czynników politycznych i społecznych wzmogła bezpośrednie pozytywne oddziaływanie kontroli na procesy pracy w tych jednostkach oraz zmobilizowała ich załogi do powszech-

niejszego i głębszego zainteresowania się zagadnieniami współzawodnictwa zakładów pracy.

Zastosowana między innymi w Banku Inwestycyjnym nowa forma podejmowania wspólnych zobowiązań zarówno przez aparat bankowy, jak i przez załogi kredytowanych przedsiębiorstw przyjęła się i rozszerzyła znacznie przez współzawodnictwo. Ta forma zobowiązań stosowana jest szeroko w radzieckich zespołach pracowników aparatu finansowego. Ta właśnie metoda, za przykładem radzieckich finansowców, dała początek nowej, wyższej dotychczas nie spotykanej formie współzawodnictwa między zakładami pracy, względnie zespołami pracowników aparatu finansowego, a komórkami finansowymi kontrolowanymi przez banki w przedsiębiorstwach.

Przykładem może być współzawodnictwo Oddziałów Powiatowych Banku Rolnego i PGR, obejmujące w pierwszym etapie terminowe i poprawne sporządzanie oświadczeń o stanie aktywów normatywnych, przyspieszenie obiegu środków obrotowych, terminowe i poprawne sporządzanie bilansów miesięcznych oraz wnikliwą ich analizę. Współzawodnictwo to nie rozciąga się jedynie na zobowiązania okolicznościowe, ale stało się stałą formą współzawodnictwa pracy.

Dalszym przykładem jak nowe formy zobowiązań przyczyniają się do wprowadzenia i upowszechnienia wyższych form współzawodnictwa mogą być zobowiązania II Oddziału Miejskiego NBP w Opolu, który wezwał wszystkie oddziały tego banku do uwzględnienia na III kwartał 1952 r. nowych wskaźników, dotyczących podniesienia wydajności i jakości pracy oraz usprawnienia jej organizacji.

Zobowiązania pracowników aparatu finansowego — jak już zaznaczyliśmy — przynoszą coraz to nowe metody pracy. Świadczą o tym bardzo liczne przykłady. Wystarczy

podać, że pracownicy I Oddziału Miejskiego NBP w Zabrzu dopomogli przedsiębiorstwom w wyszukiwaniu odbiorców na towary, których przyjęcia odmówiły centrale handlowe i doprowadzili do złożenia faktur do inkasa. Pracownicy zaś Oddziału NBP w Tczewie poprzez kontakty osobiste i akcję uświadamiającą spowodowali podjęcie przez załogę Pomorskiej Fabryki Gazomierzy zobowiązań usunięcia braków w wyprodukowanych gazomierzach, co przyczyniło się do upłynienia poważnych kwot zamrożonych zapasów. Pracownicy Oddziału NBP w Krośnie spowodowali zmianę planu produkcyjnego Rafinerii Jedlicza. W efekcie przyniosło to poważne oszczędności budżetowe.

Poważny rozwój współzawodnictwa pracy w aparacie finansowym i osiągnięcia nie powinny przesłonić wciąż jeszcze niedostatecznej zdolności w mobilizowaniu pracowników tegoż aparatu do walki z trudnościami, na które w wykonywaniu zadań napotykają. Z tych względów należy zastanowić się i przeanalizować także niedomagania w kierowaniu ruchem współzawodnictwa pracy na tym odcinku.

Przede wszystkim nie potrafiąco dotychczas połączyć koncentracji wysiłków pracowników aparatu finansowego i uwagi na zobowiązaniach z równoczesną troską o systematyczny rozwój współzawodnictwa. Bo czyż można mówić o należyтым rozwoju stałego współzawodnictwa w Oddziale Wojewódzkim Banku Rolnego w Białymstoku, gdzie mimo zobowiązań okolicznościowych, narady pracy nie odbywają się systematycznie, a pracownicy jeszcze w 1952 r. nie znali planów pracy.

Innym często spotykanym niedociągnięciem w ruchu współzawodnictwa pracowników aparatu finansowego jest brak należytej troski o kontrolę wykonania zobowiązań. Jakkolwiek wysoki był stopień realizacji zobowiązań lipcowych sięga-

jący 98% w zobowiązaniach zespołowych i 88% indywidualnych — to jednak niektóre przykłady z tego okresu świadczą, że jest wiele do zrobienia w tej dziedzinie. I tak wydział finansowy w Nowym Bytomiu nie wykonał zobowiązań, ponieważ rada miejscowa nie doceniła znaczenia i ważności podejmowania ich i realizacji.

Dalszym występującym brakiem to schematyczność w organizowaniu zobowiązań. Jeszcze w zobowiązaniach majowych pionu PZU, PKO i innych zdarzały się zobowiązania dotyczące pracy w godzinach nadliczbowych.

Niedostateczne upowszechnienie wyższych form współzawodnictwa pracy i niedostateczna praca organizacyjna w tym kierunku, to również jedno z poważnych niedociągnięć. Poważny odsetek pracowników aparatu finansowego szczególnie w bankach, PKO i PZU to pracownicy działów techniczno-operacyjnych. Charakter ich zajęć stwarza poważne możliwości ustalenia znacznie dokładniejszych wskaźników wydajności pracy, niż w pozostałych działach tych instytucji. Dlatego podniesienie wydajności w oparciu o te wskaźniki musi być jednym z podstawowych warunków współzawodnictwa pracy tych działów. Poza niewątpliwymi sukcesami w tej dziedzinie jakim jest np. objęcie wskaźnikami prac normowanych około 56% pracowników NBP, przeniesienie doświadczeń NBP na inne banki, jak Bank Inwestycyjny — jest jeszcze niemało do zrobienia. Ważne zadania na tym odcinku stoją przede wszystkim przed radami miejscowymi w pionach PKO, PZU i Banku Rolnego, jak również w wydziałach finansowych i podatków wiejskich.

Niemniej ważnym niedociągnięciem w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa, to niedoprowadzenie planów do stanowisk roboczych. Tylko w niektórych pionach aparatu finansowego dokonano poważnej

pracy nad ustaleniem szczegółowych, jednostkowych harmonogramów. Trzeba ażeby doświadczenia, jakie zdobył w tym kierunku aparat NBP, Centrala Ministerstwa Finansów, zostały utrwalone w pozostałych pionach aparatu finansowego.

Analizując chociażby tak pobieżnie metody współzawodnictwa pracy w aparacie finansowym za rok 1952 należy zwrócić uwagę na występujące często zjawisko słabej pracy komisji współzawodnictwa w zakładach.

Zasady socjalistycznego współzawodnictwa w aparacie finansowym w oparciu o wzory radzieckie i doświadczenia związku finansowców radzieckich przewidują jako zasad-

niczą formę współzawodnictwa zespołowe, wyraźnie jednak podkreślają, że w ramach współzawodnictwa zespołowego powinno rozwijać się w jak najszerszym zakresie współzawodnictwo indywidualne. Stwierdzić jednak należy, że na tym odcinku nastąpiło szereg niezrozumień form współzawodnictwa aparatu finansowego, co w rezultacie doprowadziło do stosunkowo słabego rozwoju współzawodnictwa indywidualnego.

Na tę sprawę muszą zwrócić uwagę rady zakładowe. Przecież forma zobowiązań indywidualnych pomaga w dostrzeganiu tych ludzi, którzy swoim wkładem pracy przyczyniają się częstokroć w największym stopniu do realizacji zobowiązań zespołowych. (ms)

PSS RACIBÓRZ SPORZĄDZIŁA BILANS ROCZNY W DNIU 4 STYCZNIA 1953 R.

W STYCZNIU br. ukazała się w prasie notatka donosząca, że 5 spółdzielni zrzeszonych w Związku Spółdzielni Spożywców sporządziło między 3 a 6 stycznia 1953 r. roczne sprawozdania rachunkowe. Wiadomość tę przyjął ogół czytelników z niedowierzaniem. Wątpliwości definitywnie przecięły wyniki kontroli przeprowadzonej na miejscu w jednej z wymienionych w notatce spółdzielni, mianowicie w Raciborzu.

Złożenie prawidłowego bilansu w tak krótkim terminie jest niewątpliwie poważnym osiągnięciem i dlatego wydaje się wskazane omówić i rozpowszechnić organizację prac bilansowych w tej spółdzielni oraz metody pracy przez nią zastosowane.

PSS w Raciborzu prowadzi następujące rodzaje działalności gospodarczej: handel, żywienie zbiorowe, produkcję i usługi. Posiada: 61 sklepów (w tym jeden 16-stoiskowy dom towarowy), 6 restauracji (gospód) 4 masarnie, 7 piekarni, 1 wytwórnię wód gazowych oraz 1 ciastkarnię. Spółdzielnia zatrudnia ogółem 563 pracowników, w tym 22 pracowników finansowo - księgo-

wych. W ich liczbie znajduje się główny księgowy, 6 pracowników działu finansowego i 15 pracowników działu księgowości.

Prace przygotowawcze do bilansu rocznego rozpoczęto w początkach października ubiegłego roku, natychmiast po zakończeniu czynności związanych ze sporządzeniem kwartalnego sprawozdania rachunkowego.

Przyjmując sprawozdanie kwartalne jednostka nadrzędna zwróciła uwagę spółdzielni na zbyt dużą ilość sald (ponad 1.100) występujących na kontach osobowych z tytułu rozrachunku z dostawcami, odbiorcami, pracownikami (w szczególności należności z tytułu mank), instytucjami itd. oraz na poważne kwoty (ponad zł 60.000), które spółdzielnia zapłaciła w okresie 3 kwartałów z tytułu niewykupienia w terminie z inkasa faktur dostawców. W pierwszym rzędzie przystąpiono do uporządkowania tego zagadnienia.

Najtrudniejszą ich część dokonano jeszcze w ciągu października i listopada. W efekcie doprowadzono do likwidacji większości sald, tak że w bilansie rocznym wystąpiło ich za-

ledwie 180, przy czym salda zostały w ciągu ostatniego kwartału roku ubiegłego uzgodnione z kontrahentami i posiadają ich potwierdzenie. Warto podkreślić, że ściągnięto od pracowników wszystkie należności z tytułu mank — zarówno powstałe w roku sprawozdawczym, jak i pochodzące z lat poprzednich tak, że w bilansie nie wystąpiło w tej pozycji żadne saldo.

Uporządkowanie rozliczeń wpłynęło pozytywnie na gospodarkę finansową spółdzielni, która w IV kwartale zapłaciła tylko ca zł 1.000 za niewykupienie w terminie faktur z inkasa, która to kwota stanowi 5% sum płaconych przez nią w każdym z poprzednich kwartałów.

Nieco później przystąpiono do dalszego etapu prac przedbilansowych, tj. do inwentaryzacji środków trwałych. Spisy inwentaryzacyjne środków trwałych dokonano z natury, według stanu na 31 października 1952 r. W ciągu listopada spisy te uzgodniono z zapisami księgowości wyksięgowując przedmioty, które ubyły, zaś doksięgowując przedmioty nowoujawnione.

W listopadzie wykonano jeszcze jedną poważną pracę, która przy zamknięciach rachunkowych zabiera zwykle wiele czasu i wpływa na ich opóźnienie. Obliczono i zaksięgowano umorzenie za 1952 r. poszczególnych składników majątku trwałego ujętych w spisie z natury, według stanu na 31 października 1952 r.

W ciągu następnych 2 miesięcy dokonywano tylko sprostowań zarówno wartości ewidencyjnej, jak i umorzenia — w związku z mającymi miejsce przychodami i rozchodami środków trwałych, zaś do bilansu przyjęto je według stanu książkowego na 31.XII.1952 r.

Analogicznie postąpiono z zapasami materiałów, towarów i wyrobów w magazynie. Zapasy te spisało według stanu na 30 listopada 1952 r. Spisy uzgodniono w pierwszej połowie grudnia z zapisami kartotek księgowości oraz dokonano

rozliczenia mank i superat. Do bilansu przyjęto zapasy tych środków również według stanu ksiązkowego na 31.XII.1952 r.

Nieco odmiennie rozwiązano sprawę ujęcia zapasów w sklepach i innych punktach detalicznej sprzedaży. Jako inwentaryzację roczną potraktowano tam niezapowiedziane pełne inwentaryzacje przeprowadzone w poszczególnych jednostkach w ciągu grudnia. Sporządzone remanenty rozliczono w sposób normalnie obowiązujący i uzgodniono z zapisami księgowości wyksięgowując stwierdzone braki i nadwyżki. Księżkowy stan zapasów w sklepach, uzgodniony ze stanem wykazanym w raportach sklepowych na 31.XII.1952 r., został potraktowany jako stan rzeczywisty i przyjęty do bilansu.

W pewnej liczbie sklepów przeprowadzono spisy 31.XII.1952 r. w wieczór, po zamknięciu sklepu. Sklepy te, o przeciętnym asortymencie towarowym uznano jako reprezentację wszystkich sklepów spółdzielni, zaś wyliczony dla nich wskaźnik marży niezrealizowanej zastosowano w stosunku do wszystkich sklepów spółdzielni.

Jak z powyższego widać, większość prac bilansowych, które najczęściej wykonywano w przedsiębiorstwach 31.XII.1952 r., lub po tym dniu, przeprowadziła spółdzielnia przed tym dniem. Tym niemniej pozostało jeszcze do wykonania szeregu prac, jak: zaksięgowanie dokumentów z ostatnich dni miesiąca, wyliczenia ubytków w sklepach inwentaryzowanych 31.XII.1952 r., obliczenie marży niezrealizowanej i kosztu własnego sprzedanych towarów, sporządzenie arkusza rozliczeniowego, rozliczenie produkcji, wypełnienie formularzy sprawozdawczych, sporządzenie tych załączników bilansowych, których nie dało się opracować wcześniej itd. Na wszystkie te prace zaplanowała księgowość 8 dni licząc, że branżowe komórki operatywne spółdzielni utrzymają — mimo końca roku — normalny cykl dostawy dokumen-

tów rachunkowych wynoszących w końcu miesiąca dla poszczególnych komórek od 1 do 4 dni po wpłygnięciu dokumentu, względnie zaistnieniu zdarzenia gospodarczego. Opierając się na tym planie księgowość, a wraz z nią cała załoga spółdzielni, podjęła zobowiązanie zakończenia prac bilansowych w dniu 8 stycznia 1953 r.

W ostatnich dniach grudnia podjęto wysiłki w kierunku dalszego przyspieszenia terminu złożenia bilansu. Komórki operatywne z własnej inicjatywy skróciły czas przeznaczony na opracowywanie dokumentów i dostawę ich do księgowości oraz zwiększyły jeszcze bardziej poprawność dokumentacji, eliminując jakiegokolwiek błędy i usterki. W efekcie doprowadzono do tego, że 31.XII.1952 r. zaksięgowano wszystkie dokumenty z 30.XII.1952 r., a więc z dnia poprzedniego i uzgodniono zapisy na ten dzień.

Dokumenty z ostatniego dnia roku oraz zestawienia zbiorcze dotyczące całego miesiąca grudnia zaczęły wpływać do księgowości już 31 grud-

nia wieczór. Między innymi wpłynęły w tym dniu wszystkie raporty sklepowe.

Zapał, z jakim do przyspieszenia terminu złożenia bilansu odnieśli się pracownicy spółdzielni, udzielił się nawet instytucjom współpracującym ze spółdzielnią. Przy takim wzajemnym zrozumieniu i koleżeńskej współpracy wszystkich służb ostatnie dokumenty wpłynęły do księgowości 3 stycznia 1953 r. we wczesnych godzinach rannych, a więc o blisko 2 dni wcześniej niż planowano.

Do tej dwudniowej oszczędności, wypracowanej głównie przez pracowników operatywnych przedsiębiorstwa, dorzuciła księgowość jeszcze 2 dni kończąc wszystkie prace na nią przypadające oraz zestawiając bilans wieczór 4.I. 1953 r.

Natychmiast po sporządzeniu, roczne sprawozdanie rachunkowe zostało sprawdzone i przyjęte na miejscu w spółdzielni przez delegowanego w tym celu przedstawiciela Oddziału Okręgowego ZSS.

Tadeusz Tabeau

PGR WYKORZYSTUJĄ DOŚWIADCZENIA ROKU UBIEGŁEGO PRZY ORKACH WIOSENNYCH

PGR z roku na rok przez racjonalniejszą uprawę ziemi i systematyczną hodowlę — stają się wzorowymi ośrodkami gospodarki socjalistycznej na wsi.

Wielką aktywność w PGR wykazują komitety zespołowe. Wyjaśniają one robotnikom znaczenie walki o plan i rentowność przedsiębiorstwa, znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa i stosowania nowych metod pracy, znaczenie walki z marnotrawstwem, wskazują błędy i niedomagania, pomagają je przezwyciężać, a jednocześnie konkretnym czynem mobilizują załogi do walki o realizację planu.

Np. w gospodarstwie Mrozowo, gdy groziło niebezpieczeństwo niewykopania buraków w terminie, jako pierwsi wyszli w pole członkowie

komitetu zespołowego i wezwali wszystkich robotników do współzawodnictwa o tytuł najlepszego robotnika w akcji wykopkowej. Mobilizujący ten przykład porwał do pracy całą załogę, zachęcił żony robotników PGR i pracowników administracyjnych do prac wykopkowych.

Poważny wkład pracy komitetu zespołowego zdecydował o wykonaniu planu rocznego w produkcji zwierzęcej i roślinnej w gospodarstwie zespołu Wyrzysk. Gospodarstwo to pod względem hodowli w roku ubiegłym wysunęło się na jedno z pierwszych miejsc w woj. bydgoskim. Wykonało roczne plany rozwoju bydła, trzody chlewnej i koni z nadwyżką. Gospodarstwo Osiecinny dzięki właściwej pracy komitetu zespołowego zwiększyło o 20% wy-

dajność z hektara, a gospodarstwa Świętosław i Rypin o 15%.

Przy podsumowaniu bilansów w PGR za rok 1952 nie brak było również szeregu gospodarstw, które nie osiągnęły jeszcze właściwych wyników pracy. Niektóre z nich jak np. w pow. lubaczewskim, w zespole Rokita, PGR Jarosławiec i Czarnogłowie nie wykonały rocznych planów produkcji roślinnej i zwierzęcej.

PGR w Jarosławcu z powodu braku właściwej organizacji obniżyło znacznie wydajność pracy. Uzyskano 22 kwintale pszenicy z hektara, 20 q żyta i po 26 q jęczmienia i owsa z ha. W stosunku do urodzajności gleby jest to wydajność zbyt niska. Gorzej jeszcze jest z produkcją roślin przemysłowych. Rzepaku uzyskano zaledwie 13 q z ha, a buraków cukrowych tylko 50 q z ha. Za tak niską wydajność plonów winę ponosi kierownictwo majątku, które nie usiłowało wprowadzić nowych metod pracy, a jeśli chodzi o buraki, dopuściło do zachwaszczenia pól.

W PGR w Czarnogłowie w porównaniu z rokiem 1951 plony wyraźnie zmniejszyły się. I tak plon jęczmienia obniżył się o 8 q z ha, pszenicy o 3 q z ha. Omloty innych zbóż wykonane zostały w 20%. Nie wykopano 5 ha ziemniaków. Na ogólną ilość 115 ha przewidzianych do zaorania na zimę, do końca grudnia wykonano orkę tylko na 26 ha. Nie wykonała również planów oboara. Plan udoju, który w maju wykonano w 71,3%, z każdym miesiącem coraz bardziej zmniejszał się i w październiku został zrealizowany zaledwie w 21%. W związku z tym i plan odstaw mleka, który w czerwcu wynosił 55,8% w listopadzie wyniósł zaledwie 7,5%. Również plan tuczarni załamał się.

Dlaczego gospodarstwa te nie wykonały planów za rok 1952? Dlaczego opóźniły zasiewy? Dlaczego nie sprzątnęły w terminie ziemniaków, buraków cukrowych itd?

Na ogół dyrekcje tłumaczą się brakiem rąk do pracy. Tymczasem w samych gospodarstwach i poza nimi istnieją rezerwy ludzkie, które należy zmobilizować. Np. w zespole Ińsko kobiety nie mogą chodzić do pracy, gdyż nie mają przy kim zostawić dzieci. Dyrekcja nie zorganizowała dotychczas ani jednego z zaprojektowanych dziecińców.

Powodem niewykonania planów za rok 1952 była często niewłaściwa praca dyrekcji zespołów i kierowników poszczególnych gospodarstw. Np. w zespole Ostaszewo na skutek złej pracy kierownictwa gospodarka poważnie podupadła, co naraziło Państwo na poważne straty.

Na niewykonanie planów wpłynął brak stałej kontroli realizacji podjętych uchwał przez komitety zespołowe. Np. we wspomnianym już zespole Ostaszewo nie było prawie żadnej kontroli wykonania planów mimo, że już w pierwszym półroczu ubiegłego roku ujawniły się poważne niedociągnięcia na tym odcinku.

Jedną z istotnych przyczyn niewykonania planów w roku 1952 jest płynność siły roboczej. Źródłem tej płynności jest m. in. brak dostatecznej troski o warunki bytowe robotników.

Tak np. dzieje się w zespole Lipowo, skąd pracownicy odchodzą ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń. Znajdujący się w PGR Myszkowo tegoż zespołu punkt sanitarny istnieje jedynie z nazwy. W zespole Sielsko w ciągu trzech pierwszych kwartałów z funduszu BHP zamiast 39 tys. zł wydatkowano tylko 12 tys. zł. W zespole Cerkwicy z 39.650 zł przeznaczonych na bezpieczeństwo pracy i higienę wykorzystane zostało zaledwie 13 tysięcy zł. W zespole Dobra Nowogardzka wydatkowano na ten cel 18 tys. zł z przeznaczonych 41 tys. zł. W tych samych zespołach robotnicy skarżą się na brak odzieży ochronnej, butów gumowych itd. W zespołach Cerkwicy, Piaskach i Choc-

welu brak nawet apteczek podręcznych.

Ażeby powstrzymać płynność siły roboczej muszą rady zakładowe należycie dbać o odpowiednie kwatery dla robotników, o przestrzeganie umowy zbiorowej, o ich sprawy bytowe.

Właściwy stosunek administracji oraz ścisła współpraca kierownictwa, komitetów zespołowych i organizacji partyjnej pomoże usunąć gospodarstwom państwowym dotychczasowe braki i w pełni realizować tegoroczne plany, tym więcej, że czas wiosennych orok jest już bliski. Z tych względów prace przy remontach sprzętu rolniczego zostały wzmożone. PGR nie powinien dopuścić do stanu z roku ubiegłego, kiedy to wiele zespołów nie było przygotowanych do wiosennej akcji siewnej, a co później odbiło się na całokształcie pracy.

W wielu PGR zameldowano już o zakończeniu remontów. I tak w zespole PGR Chomęto wyremontowano sprzęt rolniczy w 70%. Na stan 52 ciągników, wyremontowano 42, na 59 pługów — 45, na 15 siewników zbożowych — 10. Wyremontowano wszystkie siewniki nawozowe, brony traktorowe, brony posiewne i włóki. Pracownicy warsztatów podjęli zobowiązanie wyremontowania wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych na 5 dni przed terminem. Wezwali przy tym do współzawodnictwa zespół PGR Korytowo. W gospodarstwie Święciechów oraz Niemińsko remont sprzętu rolniczego zakończono.

Źle jeszcze przebiegają remonty w PGR Konotop; nie jest również rytmicznie wykonywany plan remontów w zespole Lubieniów.

Okręgowe zarządy PGR muszą szybko i wnikliwie zbadać i usunąć zaniedbania i opieszałość w wykonywaniu remontów narzędzi i maszyn rolniczych oraz przenieść doświadczenia wzorowych PGR na te gospodarstwa. (ms)

Gospodarcze znaczenie konserwacji ziemniaków

W PLANIE 6-letnim przewidziany jest wzrost produkcji żywca wołowego o 83%, wieprzowego o 63%, mleka o 102%, wełny o 169%, przy wzroście pogłowia zwierząt domowych o 68%.

Zasadniczym warunkiem osiągnięcia tak wysokiego poziomu produkcji jest rozbudowa bazy paszowej. Rozbudowa roślinnej bazy paszowej nie wyrówna deficytu paszowego, jeżeli nie zwrócimy dostatecznej uwagi na straty, jakie ponosimy na skutek niewłaściwego przechowywania pasz. Szczególnie dotkliwie odczuwamy straty ponoszone przy kopcowaniu ziemniaków.

Warunki klimatyczne i glebowe wpłynęły, że po ZSRR, Polska stoi obecnie w Europie w produkcji ziemniaków na drugim miejscu. Chów i tucz trzody chlewnej, podstawa dochodów naszych gospodarstw rolnych jest ściśle związana z produkcją ziemniaka.

Obowiązkiem więc naszym jest stworzenie z jednej strony najlepszych warunków wzrostu produkcji ziemniaka, a z drugiej — zmniejszenie strat przy przechowywaniu już wyprodukowanych ziemniaków sadzeniaków. Możemy je wydatnie zmniejszyć przez ulepszenie sposobów kopcowania, a w stosunku do ziemniaków przeznaczonych na paszę — przez jednorazowe masowe ich uparowanie i zakwaszenie, lub suszenie.

Zabiegi prowadzące do zwiększenia produkcji ziemniaków drogą racjonalnej uprawy i przechowywania ich w stanie naturalnym (kopce, piwnice), są przez nasze gospodarstwa chłopskie, Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne coraz lepiej doceniane i stosowane.

Zabiegi te są również szeroko omawiane w naszej literaturze rolniczej. Zupełnie wyodrębniającym się i bardzo ważnym dla naszej gospodarki zagadnieniem jest przechowywanie zbioru drogą trwałego konserwowania, które może dostarczyć całorocznego zapasu paszy, przy zachowaniu największej ilości składników odżywczych i wartości pokarmowych.

Trwałe konserwowanie ziemniaków może być dwójakie: przez kwaszenie i przez suszenie.

Kwaszenie i suszenie ziemniaków daje jedyną możliwość zupełnego zabezpieczenia ich przed gniciem i utratą skrobi, która w gospodarce hodowlanej jest podstawowym i najtańszym surowcem tłuszczotwórczym przy tuczu trzody chlewnej.

Obydwa sposoby konserwowania są ściśle związane ze współudziałem naszego przemysłu. Przy kwaszeniu ziemniaków konieczne jest jednorazowe uparowanie całego zapasu ziemniaków przeznaczonych na paszę. Uparowania tych ziemniaków może w pełni dokonać nasz przemysł bez uszczerbku wydajności jego pracy. Doświadczenia moje wykazały, że lokomobile parowe znajdujące się w przemyśle, a posiadające około 12—15 m² powierzchni ogrzewalnej, nie tylko że dostarczają wystarczającej ilości energii do uruchomienia przemysłu, ale dodatkowo jeszcze mogą spełniać rolę rejonowych stałych stacji masowego parowania ziemniaków, które następnie zakwasza się w specjalnych zbiornikach.

O ile źródła pary jakie znajdują się w przemyśle, a więc w tartakach, młynach, gorzelniach, cukrowniach, mleczarniach są zbyt odległe, tak że nie można dowozić ziemniaków, to wówczas do masowego parowania ziemniaków konieczne są specjalne przevożne kolumny parownicze. Tego rodzaju urządzenia parownicze są już u nas w kraju, ale jeszcze w niewielkiej ilości. Podkreślić należy, że koszt parowania są większe aniżeli przy wykorzystaniu lokomobili parowej z przemysłu, gdzie parowanie odbywa się jako praca uboczna i prawie że bez kosztów.

Specjalne drewniane skrzynie-parniki na wozie z instalacją odprowadzającą parę z lokomobili do skrzyni, to jest wszystko, co łączy się z kosztami tego prostego sposobu parowania ziemniaków.

Drugi sposób trwałego konserwowania ziemniaków, to specjalne suszarnie pasz z dostosowaniem ich do suszenia surowych ziemniaków oraz innych roślin okopowych. Tych suszarni prawie że w kraju nie mamy. Natomiast istnieją nieliczne suszarnie do suszenia wytlóków i pasz zielonych.

W jednym i drugim systemie trwałego konserwowania otrzymuje się paszę o wysokiej zawartości składników odżywczych i o dużej wartości pokarmowej. Kwaszenie jest jednak daleko tańszym i prostszym sposobem konserwowania i dlatego w obecnych warunkach góruje nad suszeniem. Suszenie natomiast nad tego rodzaju kwaszeniem góruje tym, że suszone ziemniaki, dzięki utracie olbrzymiego balastu wody (ziemniaki mają 75% wody), doskonale nadają się do dalekiego transportu.

To właśnie może w przyszłości rozwiązać ważne zagadnienie zaopatrywania w suszone ziemniaki tak dla celów konsumpcyjnych, jak i pastewnych tych okolic kraju, w których produkcja ziemniaczana jest niewystarczająca dla pokrycia miejscowych potrzeb wskutek złych warunków przyrodniczych.

Zastanówmy się jeszcze, jakie dalsze korzyści odniosłaby nasza gospodarka przy upowszechnieniu masowego parowania ziemniaków oraz ich kwaszenia.

Oblicza się, że ilość ziemniaków przeznaczonych na paszę w skali krajowej wynosi około 14.200.000 ton rocznie, gdy przyjmiemy bardzo skromnie, że strata na gniciu, przemrożeniu, utracie skrobi, wynosi choćby tylko 10%, to ogólna strata przy przechowywaniu ziemniaków w ciągu roku wynosi 1.420.000 ton ziemniaków o wartości ponad miliard złotych i nie licząc takich dalszych kosztów jak opał, słoma do okrycia kopców, praca przy budowie kopców itd.

W gospodarce planowej ubytek miliarda złotych przy przechowywaniu ziemniaków jest stratą niedopuszczalną, a poza tym zmniejszenie ziemniaczanej bazy paszowej o 10%, to jednocześnie bardzo poważny ubytek pasz tłuszczotwórczych (nie licząc pasz dodatkowych) dla 1 miliona tuczników.

Warto poza tym podkreślić, że uzyskuje się dużą oszczędność na pracy, gdyż odpada codzienne parowanie, budowa kopców, zbyteczna jest słoma i co najważniejsze, że przy wykorzystaniu pary z przemysłu

koszt parowania jest wprost minimalny. Koszt ten łączy się z dodatkowym zarobkiem palacza lokomobili, gdyż jak wspomniałem parowanie jest uboczną pracą lokomobili. Przy użyciu kolumn parowniczych przyjmuje się, że do uparowania 100 kg ziemniaków potrzeba około 3 kg węgla. Występuje tu więc niezmiernie ważny problem oszczędności na opale.

Niezależnie od tego, że ziemniaki uparowane i zakwaszone już nie tracą na skrobi (od września do maja ginie przy naturalnym przechowaniu przeszło 50% skrobi tłuszczotwórczej), umożliwia się tucz w ciągu całego roku, a zwłaszcza w okresie III kwartału, kiedy ceny są wyższe i kiedy już jest brak ziemniaków.

Zbliża się okres wiosenny, w którym nastąpi otwarcie kopców. W miarę cieplejszych dni wystąpi gnicie ziemniaków, a to na skutek licznych chorób wirusowych.

Już dzisiaj pracownicy agronomiczni powinni uzgodnić z kierownikami okolicznych warsztatów przemysłowych, zorganizowanie sieci stałych stacji parowania ziemniaków. Akcja ta będzie miała pełne powodzenie. Za przykład niech posłuży tartak parowy w Glinnie pod Nowym Tomysłem, który już w pierwszym roku po uruchomieniu stacji uparował ponad 20 tys. kwintali ziemniaków.

Dla okolic odległych od źródeł pary, należałoby uru-

chomić przewoźne kolumny parownicze, jakie pozostały po okresie okupacji.

Po wyremontowaniu i oddaniu ich do użytku POM i GOM, należałoby w ciągu bieżącego roku uruchomić w kraju wytwórnie przewoźnych kolumn parowniczych. Pierwszej próby skonstruowania kolumny parowniczej podjęła się w roku 1943 Fabryka Maszyn Rolniczych „Plon” w Lublinie. Próby wypadły zadowalająco.

Poza tym POM i GOM, jak i uspołecznione gospodarstwa rolne powinny zaopatrzyć się w przewoźne skrzynie-parniki, o ile w okolicy jest źródło par przy przemyśle. Tego rodzaju skrzynie wyrabia Rzemieślnicza Spółdzielnia Metalowców w Nowym Tomysłu woj. poznańskie.

Jak wspomniałem, problemem bardzo dotkliwym i nadal jeszcze u nas nie rozwiązany, a który powinien być rozwiązany, pozostaje zagadnienie suszenia surowych ziemniaków. Województwa zachodnie, a zwłaszcza poznańskie, które są w kraju główną bazą zaopatrzeniową w ziemniaki, przy powstaniu suszarni dadzą olbrzymie rezerwy paszowe i produktu spożywczego.

Nadwyżkami z lat urodzajnych będzie można uzupełniać niedobory ziemniaczane przy nieurodzajach.

Kazimierz Jankiewicz
Poznań

Z BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Leon SIENNICKI

Bułgaria przystąpiła do drugiej pięciolatki

PIERWSZY pięcioletni plan gospodarczy na lata 1949 — 1953 wykonany został przez Bułgarską Republikę Ludową w ciągu lat czterech. Zamiast w roku 1954 Bułgaria przystąpiła do realizacji drugiej pięciolatki już z początkiem 1953 roku. Jest to niewątpliwie jedno z największych osiągnięć, jakie dotychczas mają do zanotowania na swym koncie poszczególne kraje demokracji ludowej.

Po wyzwoleniu i przebudowie społeczno-politycznej przejście Bułgarii do długoterminowego planowania gospodarczego stało się możliwe dzięki pomysłnemu wykonaniu dwuletniego planu odbudowy gospodarki narodowej (plan na lata 1947—1948). Zadania planu dwuletniego polegały w głównej mierze na znacznym przekroczeniu przedwojennego wskaźnika produkcji przemysłowej, na przewyciężeniu trudności związanych z klęską suszy w rolnictwie (lata 1945 i 1946) oraz stworzeniu warunków do dalszego planowego rozwoju gospodarki narodowej.

Z końcem 1948 roku Bułgaria przekroczyła poziom przedwojenny w produkcji przemysłowej o 71,5%. Przyjmując za podstawę 1939 r. = 100, produkcja podstawowych gałęzi przemysłu bułgar-

skiego osiągnęła w roku 1948 następujące wskaźniki: wydobywanie węgla kamiennego 196, wydobywanie miedzi i ołowiu 2200, produkcja energii elektrycznej 207, maszyn rolniczych 212, cementu 168, cukru 142, mąki 148, tkanin bawełnianych 150.

W rolnictwie zbiory w roku 1949 zbliżyły się do poziomu przedwojennego. W ciągu planu dwuletniego ilość traktorów wzrosła do 5 tys. Nastąpił wzrost liczby państwowych ośrodków maszynowych oraz rolniczych spółdzielni produkcyjnych. W końcu roku 1948 spółdzielni tych Bułgaria liczyła już ponad 1000.

Pomysłne wykonanie planu dwuletniego stworzyło realne warunki do wytyczenia nowych wielkich zadań, które znalazły swój wyraz w pierwszym planie pięcioletnim (na lata 1949 — 1953), uchwalonym przez Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe w grudniu 1948 roku. Według wskazań Jerzego Dymitrowa, zadaniem pierwszej pięciolatki było położenie fundamentu pod budowę socjalizmu w przemyśle i rolnictwie. Rozwiązać to zadanie — mówił Dymitrow — przypadnie właśnie w pierwszym pięcioletnim planie gospodarczym. Na jego bazie w ciągu następnych dwóch — trzech pięcio-

latek zbudowany zostanie gmach socjalizmu, utworzone zostanie społeczeństwo socjalistyczne.

Zasadniczą linią rozwoju gospodarki narodowej w pięciolatce dymitrowskiej stało się zadanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, a przede wszystkim rozwoju przemysłu ciężkiego wytwarzającego środki produkcji. W porównaniu z poziomem 1939 roku wskaźnik wartości globalnej produkcji przemysłowej na rok 1953 ustalony został na poziomie 3-krotnie wyższym. Udział przemysłu ciężkiego w globalnej produkcji przemysłowej powinien być zwiększyć się z 21% w 1939 roku do 45% w 1953 roku, a udział przemysłu lekkiego odpowiednio obniżyć z 79 do 55% przy równoczesnym jednak wzroście w cyfrach bezwzględnych produkcji tego przemysłu.

Aby zaplanowane w pierwszej pięciolatce zadanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju mogło być pomyślnie zrealizowane, w Bułgarii musiał powstać od podstaw nowy przemysł takich kluczowych gałęzi, jak przemysł budowy maszyn, przemysł hutniczy, elektrotechniczny. Równocześnie musiał wzrosnąć w porównaniu z rokiem 1939 poziom produkcji energii elektrycznej — siedmiokrotnie, poziom wydobywania węgla — trzykrotnie, wydobywania rud — dwudziestokrotnie. Rozmiary produkcji przemysłu lekkiego powinny być przekroczyć trzykrotnie poziom przedwojenny.

Zgodnie ze wskazaniem Dymitrowa w pierwszej pięciolatce bułgarskiej zawarte zostały podstawowe wytyczne dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Mówiąc o tym zadaniu Dymitrow stwierdził, że uspołeczniony przemysł rozwijając się według zasad rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej wymagać będzie coraz więcej surowców rolniczych, że małoprodukcyjne drobnotowarowe gospodarstwa rolne nie zdołają zaspokoić zapotrzebowania przemysłu, że nieodzownym w Bułgarii stał się wszechstronny rozwój rolniczej spółdzielczości produkcyjnej wśród najszerszych mas chłopskich. Wskazania te znalazły swój wyraz w pierwszej pięciolatce przy ustalaniu zadań dla rolnictwa. Rolnicze spółdzielnie produkcyjne z końcem 1953 roku powinny być dać 60% ogólnej produkcji rolnej, w tym 72% ogólnej ilości zboża towarowego. Pięciolatka dymitrowska ustaliła w porównaniu z rokiem 1939 zwiększenie produkcji roślinnej o 62% a hodowli zwierzęcej o 44%.

Zaplanowany rozwój gospodarczy na lata 1949 — 1953 odzwierciedlił się w następujących wskaźnikach: wzrost globalnej produkcji przemysłowej o 119%, wzrost produkcji roślinnej o 20%, wzrost dochodu narodowego o 54%.

Minęły cztery lata od dnia, kiedy Dymitrow na V Zjeździe Komunistycznej Partii Bułgarii zwrócił

się z gorącym wezwaniem do narodu bułgarskiego o przystąpienie w imię budowy socjalizmu do jak najszybszej likwidacji wiekowego zacofania ekonomicznego w kraju. Wezwanie to wzbudziło w narodzie bułgarskim niezwykle entuzjazm i inicjatywę twórczą. Zaplanowane z roku na rok wskaźniki wzrostu stawały się coraz wyższe, coraz bardziej napięte. W 1951 roku przemysł bułgarski produkował prawie czterokrotnie więcej niż w roku 1939. Przemysł spożywczy osiągnął poziom dwukrotnie wyższy od przedwojennego. Produkcja zbóż chlebowych i roślin przemysłowych w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych osiągnęła w 1951 roku 60% ogólnej produkcji rolnej w całym kraju. Powstały warunki do wykonania pięciolatki w cztery lata. Zadanie to masy pracujące Bułgarii postawiły sobie na rok 1952 i mimo niezwykle dużego napięcia wskaźników planowych zadanie to wykonały pomyślnie.

Cztery lata realizacji pierwszej pięciolatki dymitrowskiej wykazały, że w Bułgarii nie ma takiej dziedziny gospodarki narodowej, która w tym czasie nie dokonałaby ogromnego kroku naprzód. Globalna produkcja przemysłowa w roku 1952 przekroczyła o 16,4% poziom zaplanowany w pięciolatce na rok 1953.

W ciągu czterech lat poziom wydobywania węgla wzrósł o 79%, a poziom wydobywania rud podniósł się czterokrotnie. Przemysł chemiczny dał produkcję trzykrotnie wyższą niż w 1948 roku. Przemysł lekki (włókienniczy, obuwiany, spożywczy) przekroczył wszystkie zakreślone mu zadania.

Równolegle do sukcesów przemysłu rozszerzył się w szybkim tempie socjalistyczny sektor rolnictwa, wykazując się pomyślnym rozwojem 2.739 spółdzielni produkcyjnych, obejmujących ponad 53% ogółu gospodarstw rolnych w Bułgarii oraz uprawą ponad 60% całej powierzchni gruntów ornych. Mechanizację rolnictwa uspołecznionego reprezentuje 140 państwowych ośrodków maszynowych, dysponujących w 1952 roku 12 tysiącami traktorów (w przeliczeniu 15 KM na jednostkę), 1.200 kombajnami, 5 tysiącami młockarni i tysiącami innych maszyn rolniczych.

Dochód narodowy Bułgarii w roku 1952 podwoił się w porównaniu z poziomem przedwojennym.

Sukcesy te doprowadziły do wydatnego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących. Wzrosła liczebność i uświadomienie klasy robotniczej. „Idziemy po właściwej drodze” mówił w grudniu 1952 roku Wylko Czerwenkow — nasza polityka pokoju i budowy socjalizmu, w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego i o wykorzystanie wszystkich sił i środków krajowych, jest słuszna. Tylko ta polityka umożliwia wyrów-

nanie wiekowego opóźnienia ekonomicznego w naszym kraju. Taki jest testament Jerzego Dymitrowa. Rezultaty realizacji tej polityki zostały stwierdzone. Jej słuszność jest już oczywista”.

Analizując bilans wykonania pięciolatki dymitrowskiej, Czerwenkow na lutowej sesji budżetowej Bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego podkreślił, że Bułgaria nie byłaby w możności budować przemysłu w dotychczasowym tempie bez wydanej pomocy Związku Radzieckiego i współpracy z krajami demokracji ludowej. Warunki wewnętrzne, zacofanie kraju pod względem technicznym i ekonomicznym — mówił Czerwenkow — dyktują Bułgarii niezwykle szybkie tempo rozwoju przemysłu, aby dzięki niemu nadrobić wiekowe zacofanie w najkrótszym czasie. Jednakże warunków tych nie można i nie należy nigdy rozpatrywać w oderwaniu od oczywistego faktu, że pomyślne rozwiązanie sprawy socjalistycznego uprzemysłowienia kraju jest nierozłączne z pomocą Związku Radzieckiego i współpracą z krajami demokracji ludowej. Tego wymagają najżywotniejsze interesy narodowe kraju. I z tych założeń wychodząc — kontynuował Czerwenkow — Bułgaria nie powinna i nie jest w stanie rozwijać wszechstronnej produkcji pod tym kątem widzenia, że należy samemu produkować wszystko, czego w tym lub innym stopniu potrzebuje kraj. Nie jest to rzeczą konieczną

z chwilą gdy istnieje obóz socjalistyczny, którego Bułgaria jest częścią składową. Szczególne znaczenie dla Bułgarii posiada obecnie sprawa zharmonizowania narodowych planów gospodarczych z interesami i właściwym rozwojem sił wytwórczych każdego kraju z osobna i całego obozu socjalistycznego. Dalszy szybki rozwój własnego hutnictwa, przemysłu budowy maszyn, produkcji metali nieżelaznych i energii elektrycznej, dalszy wzrost wydobycia węgla kamiennego i ropy naftowej Bułgaria będzie ustalać na płaszczyźnie ścisłej współpracy z krajami obozu socjalistycznego.

W roku 1953 Bułgaria przystąpiła do realizacji pierwszego roku drugiej pięciolatki. Narodowy Plan Gospodarczy na rok bieżący w niedługim czasie przedłożony zostanie do zatwierdzenia Zgromadzeniu Narodowemu. Jak z tymczasowych wskaźników wynika, rozwój gospodarki narodowej w Bułgarii będzie kontynuowany w niesłabnącym tempie. Plan na rok 1953 przewiduje wzrost dochodu narodowego w Bułgarii o 36% w porównaniu z rokiem 1952. Globalna produkcja przemysłowa zwiększy się o 16,3%, przy czym wzrost produkcji środków wytwórczości wyniesie 21,6%.

Na bazie przedterminowego wykonania pierwszej pięciolatki i zbudowanego fundamentu socjalizmu Bułgaria rozpoczęła realizację drugiej pięciolatki, podejmując budowę zrębów socjalizmu.

Z CAŁEGO ŚWIATA

AUTOMATYZACJA ELEKTROWNI WODNYCH W ZSRR

WSZYSTKIE będące w eksploatacji przemysłowej elektrownie wodne w ZSRR zostały zautomatyzowane. Puszczanie w ruch i zatrzymanie każdego agregatu (turbiny wodnej połączonej z generatorem prądu elektrycznego) oraz kontrola nad całą pracą elektrowni, regulowane są z jednego punktu, usytuowanego w budynku elektrowni lub w jej pobliżu.

Ostatnio w ZSRR wzrosła również liczba tzw. telekierowanych elektrowni wodnych. Kierowanie nimi przeprowadzane jest z odległości dziesiątków i setek kilometrów — z rozdzielczego punktu systemu energetycznego lub z sąsiedniej elektrowni wodnej. Takie elektrownie

wodne pracują zupełnie bez personelu, lub też mają tylko mały stan dyżurnych nadzorców.

W agregacie zautomatyzowane są wszystkie niezbędne elementy pracy elektrowni. Automatycznie zabezpiecza się nieustannie smarowanie panewek, ochładzanie generatorów i inne procesy.

Kompresory i pompy, podające do agregatów wodnych smar i wodę, pracują automatycznie. Puszczane są one w ruch i zatrzymywane przy pomocy specjalnych przyrządów, które „śledzą” ciśnienie powietrza, poziom oliwy i wody w regulujących i kontrolujących urządzeniach agregatu wodnego i w jego pomocniczych przyrządach. Je-

żeli jakikolwiek z regulujących wskaźników wykracza poza dopuszczalną normę, automatycznie podawany jest sygnał do punktu kierownictwa elektrowni.

W każdej elektrowni istnieje setki przyrządów i aparatów, których działanie podawane jest do punktu kierownictwa. Jeżeli punkt kierownictwa znajduje się w budynku elektrowni lub w jej pobliżu, to od każdego kierowanego i kontrolowanego obiektu do punktu kierownictwa przeprowadzony jest poszczególny przewód elektryczny. Byłoby sprawą skomplikowaną i nadmier- nie kosztowną przeprowadzać setki przewodów do punktu kierownictwa, znajdującego się w dużej odległości od telekierowanych elektrowni wodnych. Toteż przy telemechanicznym podawaniu sygnałów

na dużą odległość stosowane są specjalne urządzenia, pozwalające na ograniczenie się do nieznacznej ilości przewodów. Przy telemechanicznym kierowaniu, pomiarach i sygnalizacji, można w ogóle obejść się bez przewodów. Do tego mogą być wykorzystane przewody elektryczne linii wysokiego napięcia.

Radzieccy specjaliści osiągnęli wiele uproszczeń w schematach automatyzacji. Stosowane obecnie radzieckie schematy automatycznego kierowania elektrowniami wodnymi są bardziej uproszczone i więcej niezawodne niż schematy zagraniczne — amerykańskie, szwedzkie i inne.

Automatyzacja znacznie podnosi niezawodność pracy urządzeń elektrowni oraz zwiększa pewność dostawy prądu konsumentowi. Puszczanie w ruch zautomatyzowanego agregatu wodnego wymaga pięciokrotnie lub sześciokrotnie mniejszego czasu niż przy kierowaniu ręcznym. Ma to szczególne znaczenie w

związku z łączeniem elektrowni w wielkie systematy energetyczne.

Automatyzacja elektrowni wodnych pozwala ograniczyć do minimum personel obsługujący elektrownię, a zatem obniżyć koszt własny wyprodukowanej energii elektrycznej oraz wykorzystać zwolnione kadry specjalistów przy uruchamianiu nowych elektrowni wodnych.

Kulturalno-techniczny poziom robotników, zatrudnionych w zautomatyzowanych elektrowniach wodnych, stale się podnosi i zbliża do poziomu technika i inżyniera.

Automatyzacja i telemechanizacja znajdują duże zastosowanie przy kierowaniu urządzeniami na budowach elektrowni wodnych i kanałów na Wołdze, Dnieprze i Amu-Darii. Obecnie liczni uczeni radzieccy i inżynierowie pracują nad sporządzeniem nowych schematów automatyzacji i telemechaniki, które będą miały zastosowanie na wielkich budowach komunizmu. (s)

BUDŻET CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ NA ROK 1953

W DNIU 12 lutego br. na posiedzeniu Centralnej Ogólnokrajowej Rady Rządowej minister finansów Chińskiej Republiki Ludowej, Bo I-bo, zreferował budżet państwowy na rok 1953. Jak stwierdził referent, budżet po stronie dochodów i rozchodów zamyka się identyczną sumą 233.499.100 mln juanów.

Po stronie dochodów wpływy z podatków stanowią 49,12%, wpływy z przedsiębiorstw państwowych — 29,97%, z pożyczek i ubezpieczeń — 4,4%, z innych źródeł wraz z nadwyżką budżetową z roku ubiegłego — 16,51%. Budżet przewiduje emisję pożyczki państwowej, która będzie rozproszona na warunkach dobrovolności wśród robotników, chłopów, pracowników umysłowych i kół przemysłowo-handlowych.

Po stronie rozchodów przewidziane są wydatki na potrzeby ogólnokrajowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego obejmujące 59,24% całości budżetu. Wydatki te będą wyższe o 41,68% niż w roku ubiegłym, przy czym nakłady inwestycyjne w przemyśle ciężkim i budowy maszyn będą wyższe o 47,31%, a w przemyśle paliw — o 84,56%. Kredyty na badania geologiczne zwiększą się w porównaniu z rokiem 1952 o 611,46%, wydatki na budownictwo ogólne i mieszkaniowe wzrosną o 204,14%, na rozbudowę transportu kolejowego — o 88,93%, na rolnictwo — o 61,44%, na leśnictwo — o 128,38%.

Wydatki na obronę narodową wynoszą 22,38% całości budżetu, na administrację — 10,19%, na inne potrzeby — 1,56%. Fundusz rezerwowy stanowi 6,63% budżetu.

W przemówieniu swym minister Bo I-bo podkreślił, iż budżet Chińskiej Republiki Ludowej świadczy przede wszystkim o tym, że mimo trwającej pomocy dla Korei oraz walki przeciwko agresji amerykańskiej finansowo-gospodarcza sytuacja kraju wzmocniła się i stale się poprawia; że budżet na rok 1953 jest budżetem produkcji i budownictwa; że Chińska Republika Ludowa wkroczyła w nowy etap rozwoju, etap gospodarczego budownictwa zakrojonego na szeroką skalę, którego głównym celem jest rozbudowa przemysłu, zwłaszcza zaś przemysłu ciężkiego.

W 1953 roku w Chinach północno-wschodnich będą kontynuowane prace związane z budową 14 nowych kopalń węgla. W ciągu roku cała produkcja energii elektrycznej zwiększy się o 27%, a wydobycie ropy naftowej — o 42%. Nastąpi poważny rozwój przemysłu materiałów budowlanych. Produkcja cementu wzrośnie o 17%, budulca drzewnego — o 38%. Równolegle rozwijać się będzie przemysł lekki. Zwiększy się produkcja przędzy bawełnianej o 9%, tkanin bawełnianych o 16%, papieru o 6%, cukru o 23%.

W roku 1953 znacznie zwiększy się również produkcja w rolnictwie. Globalny zbiór zbóż wzrośnie o 9% i wyniesie w przybliżeniu 350 mld cinii (cinia = 0,6 kg). Zbiór bawełny zwiększy się o 16%, tytoniu — o 47%, herbaty — o 16%.

Budżet zapewnia dalszy rozwój kultury i oświaty. W roku 1953 będzie kształcić się w szkołach podstawowych — 50 mln uczniów, w szkołach średnich I stopnia — 2.340 tys. uczniów, w szkołach średnich II stopnia — 370 tys. uczniów, w szkołach zawodowych będzie pobierać naukę 337 tys. osób, w seminariach nauczycielskich — 360 tys.

W wyższych zakładach naukowych liczba studentów wzrośnie do 220 tys. osób. (sg)

WYKONANIE PLANU ZA ROK 1952 PRZEZ ALBANIĘ

URZĄD Statystyczny przy Państwowej Komisji Planowania w Albańskiej Republice Ludowej ogłosił 7 lutego bm. komunikat o wykonaniu narodowego planu gospodarczego na rok 1952.

Roczny plan produkcji przemysłu albańskiego wykonany został w 105,8%. W porównaniu z rokiem 1951 wzrosło wydobycie ropy naftowej o 22,2%, węgla o 47,6%, rudy chromu o 15,3%, rudy miedzi o 97,9%; nastąpił wzrost produkcji energii elektrycznej o 63,9%, wyrobów metalowych o 52,3%, drewna o 21,7%, mebli i sprzętów domowych o 92,2%, cukru o 78,2%, oliwy o 27,7%, mydła do prania o 95,7%, tkanin bawełnianych o 425,9%.

W rolnictwie siewy jesienno - wiosenne w roku 1951/52 zostały zrealizowane w 100,6%. Powierzchnia zasiewów zwiększyła się o 3,6% w porównaniu z poprzednim rokiem. Umocnił się i rozszerzył sektor socjalistyczny w rolnictwie. Liczba rolniczych spółdzielni produkcyjnych wzrosła o 19%.

Plan zalesienia na rok 1952 wykonany został w 167,2%.

Przewóz towarów i pasażerów zwiększył się znacznie w stosunku do roku 1951. W transporcie kolejowym plan roczny przewozu towarów wykonany został w 119,3%, a pasażerów — w 144%. W transporcie samochodowym plan przewozu towarów wykonany został w 129,6%, a pasażerów — w 120,7%.

Globalne nakłady inwestycyjne w roku 1952 zwiększyły się o 27,6% w porównaniu z rokiem 1951. W roku ubiegłym ukończono budowę i uruchomiono następujące większe zakłady przemysłowe: fabrykę oczyszczania bawełny w Rogożynie, fabrykę ryżu we Vlora, fabrykę fermentacji tytoniu w Szkodra, kombinat drzewny w Elbasan. Uruchomiono również nowowyprowadzony kanał Pekin — Kawaja. Rozpoczęto nowe budowy: fabryki cementu we

Vlora, rafinerii naftowej w Currik, fabryki tkanin wełnianych, przędzalni i fabryki garbników. W roku ubiegłym ukończono i oddano do użytku 57 tys. metrów kwadratowych nowej powierzchni mieszkaniowej.

W roku 1952 wzrosły obroty w handlu państwowym i spółdzielczym. Wartość oddanych do sprzedaży artykułów masowego spożycia zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1951 o 19,5%. Ludności sprzedano więcej: cukru o 35,7%,

tłuszczów o 10%, tkanin wełnianych o 111,4%, obuwia o 6,7%, mydła do prania o 44,4%, nafty o 9,6% itd. Sieć handlu detalicznego rozszerzona została w porównaniu z rokiem 1951 o 12,5% nowych placówek handlowych (w tym na wsi o 19,7%).

W 1952 roku rozwijał się pomyślenie ruchu współzawodnictwa pracy. Liczba przodowników pracy wzrosła w ciągu ubiegłego roku o 3%. Zgłoszono 2.237 wniosków nowatorskich i racjonalizatorskich, z czego 574 zostały zatwierdzone i wprowadzone w życie.

W 1952 roku otwarto w Albanii 5 wyższych zakładów naukowych. (g)

HANDEL ZAGRANICZNY ANGLII W 1952 ROKU

DANE dotyczące handlu zagranicznego Anglii, ogłoszone w „Records and Statistics“ z 24 stycznia 1953 roku, wykazują, iż w wyniku ustalonych przez rząd ograniczeń import z 3.903,8 mln w 1951 roku spadł w roku 1952 na 3.481,4 mln funtów, a eksport z 2.579,7 mln zmniejszył się do 2.549,5 mln funtów. Przy uwzględnieniu reeksportu wywóz ogólny w 1951 roku wyniósł 2.706,7 mln i w 1952 roku — 2.694 mln funtów.

Saldo ujemne w 1952 roku wyniosło zatem 788 mln funtów wobec 1.197,1 mln w 1951 roku i 352,2 mln funtów w 1950 roku.

Stosunek eksportu do importu, jeżeli chodzi o masę towarową, był jednak co najmniej o 7% gorszy niż to wykazują liczby obrazujące handel zagraniczny według wartości pieniężnej. Wiadomo bowiem (pisał o tym również angielski „Financial Times“), iż ceny na towary importowane były w 1952 roku przeciętnie o 2% niższe od cen w 1951 roku, a ceny eksportowe o 5% wyższe niż w roku poprzednim. Skurczenie się zatem salda ujemnego było w części skutkiem korzystniejszego dla Anglii kształtowania się cen na rynku światowym, a w części, jak bliższa analiza danych cyfrowych wykazuje, zostało osiągnięte kosztem

zmniejszenia konsumpcji ludności i zredukowania zapasów surowców przemysłowych.

Import artykułów żywnościowych, napojów i tytoniu w 1952 roku w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszył się prawie o 80 mln funtów (1.294 mln w 1951 i 1.214 mln funtów w 1952), z czego na produkty mleczne przypada blisko 20 mln funtów, na różne artykuły żywnościowe — 30 mln funtów.

W imporcie surowców (1.711,5 mln w 1951 i 1.399,9 mln funtów w 1952) spadek objął głównie bawełnę (z 258 mln na 128 mln funtów), wełnę (z 245 mln na 177 mln funtów), drewno (z 220 mln na 163 mln funtów) i kauczuk (z 160 mln na 103 mln funtów). W dziale wyrobów gotowych (882 mln w 1951 i 851 mln funtów w 1952) występuje znaczne zwiększenie importu artykułów potrzebnych do produkcji wojennej. A więc pomimo wzrostu własnej produkcji stali import stali z USA, Belgii i Japonii zwiększył się z 41 mln na 126 mln funtów, metali nieżelaznych ze 167 mln na 207 mln funtów, maszyn (obrabiarek) z 54 mln na 108 mln funtów itp.

Wypowiedzi prasy angielskiej spowodowane ogłoszeniem danych dotyczących handlu zagranicznego są wyraźnie minorowe. Opinia angielska

ska zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, iż w obecnych warunkach sprowadzenie ujemnego salda w handlu zagranicznych do sumy 300 mln funtów (tyle mniej więcej wynoszą wpływy z tzw. eksportu niewidzialnego) jest niemożliwością. O powiększeniu eksportu przy obec-

nym wyścigu zbrojeń i wzmożonej konkurencji Niemiec zachodnich i Japonii mowy być nie może, nie podobna również w roku bieżącym ograniczyć importu o dalsze 400 mln funtów bez wywołania poważnych wstrząsów w całym życiu gospodarczym Anglii. (stb)

UPADEK ROLNICTWA WE WŁOSZECH

DZIENNIK włoski „Secolo“ opublikował niedawno wiadomość, iż mediolańska firma handlowa „Feronia“ otrzymała od rządu pozwolenie na import do Włoch... amerykańskich pomarańczy. Jest to charakterystyczny przyczynek do stosunków włosko - amerykańskich. Włochy bowiem, jako jeden z głównych producentów pomarańczy w świecie, nie wiedzą co robić z własnymi pomarańczami, które nie znajdując zbytu marnują się i gniją. Podobną konkurencję obserwuje się na odcinku innych artykułów żywnościowych (np. ser i oliwa), które są od dawna przedmiotem eksportu rolnictwa włoskiego.

Obok konkurencji amerykańskiej czynnikiem rujnującym rolnictwo włoskie jest polityka wyścigu zbrojeń oraz związane z tym nadmierne opodatkowanie ludności wiejskiej i brak środków na najniezbędniejsze inwestycje w rolnictwie.

Na militarne potrzeby w bieżącym roku budżetowym wyasygnowano sumę 612,5 mld lirów, czyli przeszło 36% całego budżetu państwowego, podczas gdy na konieczne odwadniające prace w delcie rzeki Padu „brak środków“.

Pod względem mechanizacji rolnictwa Włochy zajmują jedno z ostatnich miejsc w Europie zachodniej i nie wykazują na tym polu żadnego postępu. Według obliczeń komisji ekonomicznej ONZ włoskie rolnictwo potrzebuje przy najmniej 175 tys. traktorów.

Stosowanie nawozów sztucznych w porównaniu z latami 1936 — 1939 zmniejszyło się o 30%.

Pomimo przyrostu ludności w ciągu dziesięciu lat o 12% (z 42 mln w 1939 do 47 mln w 1951) produkcja rolna nie osiągnęła nawet poziomu przedwojennego. W 1951 roku zebrano pszenicy mniej o 15,7%, a kukurydzy mniej o 6,4% niż w 1938 roku. Jeżeli wziąć pod uwagę przyrost zaludnienia, to się okaże, że w 1951 roku rolnictwo włoskie dostarczyło artykułów żywnościowych na głowę ludności mniej o 15 do 20% niż przed wojną. Szczególnie trudne dla ekonomiki włoskiej zagadnienie stanowi sprawa pszenicy, której produkcja w 1951. roku spadła do 69 mln kwintali podczas gdy minimalna konsumpcja kraju wynosi 87 mln kwintali rocznie.

Struktura włoskiego rolnictwa zachowała dotychczas wiele przeżytków feudalizmu. Zarówno służba folwarczna, jak i dzierżawcy ziemi obszarniczej znajdują się w całkowitej, nieomal pańszczyźnianej zależności od właścicieli latyfundiów. Wobec wielkiego bezrobocia w miastach wyrażającego się armią przeszło 2,5 mln zarejestrowanych bezrobotnych droga do przemysłu dla przybyszów ze wsi jest zamknięta, a znalezienie stałej pracy na wsi z chwilą, gdy ją się utraci, jest prawie niemożliwością. Według ostatnich danych liczba bezrolnych rodzin chłopskich we Włoszech wynosi przeszło 2,5 mln, a liczba małorolnych o gospodarstwach poniżej 0,6 ha przekracza 1,7 mln rodzin.

Według danych włoskiego ministerstwa rolnictwa z 9 mln zdolnej do pracy ludności wiejskiej nie mniej niż 2,7 mln osób nie ma ani

możności dzierżawienia ziemi, ani znalezienia stałego zajęcia. Ci „niepotrzebni ludzie“ wędrują po całym kraju w poszukiwaniu jakiegokolwiek pracy i nie mogą jej znaleźć. W większości wypadków liczba dni przepracowanych przez „zbytecznych ludzi“ nie sięga stu w ciągu roku. Płace w rolnictwie są niebywale niskie. Robotnicy rolni otrzymują od 8 do 15 tys. lirów miesięcznie, wliczając w to i naturalia. Tymczasem według danych włoskiej Konfederacji Pracy minimalne koszty utrzymania rodziny złożonej z 4 osób wynoszą około 40 tys. lirów miesięcznie.

Reforma rolna, którą tak się szczyli reakcyjny rząd de Gasperiego, nie dała prawie żadnych wyników. Przede wszystkim parlament nie uchwalił dotychczas ogólnych zasad reformy, a powziął jedynie doraźną decyzję o wywłaszczeniu 750 tys. ha nieuprawianych lub źle zagospodarowanych terenów w Kalabrii i to za odpowiednio wysokim odszkodowaniem. W praktyce przydzielono dotychczas chłopom zaledwie 165 tys. ha na spłaty, które obejmują nie tylko odszkodowanie wypłacone obszarnikom za ziemię, ale również lichwiarskie procenty za rozłożenie należności na raty. Tego rodzaju reforma w niczym właściwie nie zmieniła sytuacji na wsi; ani nie ograniczyła faktycznej władzy i znaczenia 40 tys. obszarników władających 10 mln ha najlepszej ziemi we Włoszech.

Toteż chłopci małorolni, dzierżawcy i służba folwarczna nie oglądając się na obietnice rządowe prowadzą od chwili zakończenia wojny aktywną walkę o lepsze warunki życia, o ziemię, o likwidację przeżytków feudalizmu.

W walce chłopów o ziemię krzepnie coraz bardziej bojowy sojusz pracującego chłopstwa i miejskiego proletariatu Włoch, a na wsi włoskiej zdobyło ogromną popularność hasło: „Terra e non guerra“ — „ziemia a nie wojna“. (af)

WALKA FRANCJI Z USA O MAROKO

W STYCZNIU 1953 roku departament stanu USA wystosował do generalnego rezydenta Francji w Maroku notę, w której rząd amerykański wyraził niezadowolenie z wydanych w grudniu 1952 roku zarządzeń regulujących import z USA do Maroka i zażądał natychmiastowych pertraktacji w tej sprawie.

Jednocześnie w dzienniku „New York World Telegram and Sun” ukazała się korespondentka z Tangeru stwierdzająca, że „amerykańsko-francuskie stosunki w Maroku są napięte do ostateczności. Francuzi — donosi korespondent dziennika — wyraźnie podejrzewają, że Amerykanie chcą wyrzucić ich z Maroka”. I istotnie w Maroku francuskim roi się od dziesiątków tysięcy żołnierzy amerykańskich oraz „specjalistów” i byznesmenów wszelkiego rodzaju. Napływ Amerykanów do Maroka nosi wszelkie cechy najazdu, o którym jeden ze znanych tygodników amerykańskich napisał dosłownie: „Drugie najście Jankesów na Północną Afrykę wygląda obecnie bardziej imponująco niż inwazja w 1942 roku, kiedy Amerykanie wylądowali w Maroku”.

Zainteresowania amerykańskie Marokiem nie są przypadkowe. Wnętrze ziemi marokańskiej obfituje w bogate złoża cennych surowców, jak mangan, cynk, ołów, kobalt, fosfor. Toteż penetracja kapitału amerykańskiego rozpoczęła się natychmiast po zakończeniu wojny i odbywała się zarówno w drodze bezpośrednich inwestycji korporacji amerykańskich, jak i przez administrację planu Marshalla oraz w ramach tzw. 4 punktu programu Trumana. Jedynie tylko za pośrednictwem „francuskiego funduszu modernizacji i zaopatrzenia”, pozostającego całkowicie na rachunku amerykańskiego skarbu, w ciągu ostatnich trzech lat inwestowano w ekonomikę Maroka 35 do 40 mld. franków. Amerykańskie monopole nie tylko opanowały przemysł su-

rowcowy, którego produkcja prawie w całości idzie do USA, ale również coraz bardziej zagarniają w swoje ręce handel zagraniczny Maroka. Przeszło 60% importu cukru, herbaty i tekstyliów, czyli artykułów zapewniających największe zyski, znajduje się w ręku amerykańskim, a co się tyczy importu marokańskiego, to USA zajęły już drugie miejsce, aczkolwiek przed wojną stosunki handlowe między Marokiem i USA były minimalne. Wobec niemożności konkurowania z Amerykanami i stale wzmagającej się inwazji kapitału amerykańskiego kapitałistów francuskich ogarnęło przerażenie. Początkowo nie mieli odwagi przeciwstawiać się poczynaniom amerykańskim, ale nie chcąc utracić Maroka, musieli rozpocząć walkę. Już w końcu 1948 roku francuski rezydent generalny wydał zarządzenie o wprowadzeniu licencjonowania importu towarów amerykańskich. Później w obronie przed amerykańskimi próbami szantażu rząd francuski zdecydował w październiku 1950 roku skierować do Międzynarodowego Trybunału w Hadze skargę na bezprawne poczynania USA w Maroku. Memorandum, które rząd USA złożył w sądzie, zawierało żądanie swobodnego niekontrolowanego wwozu towarów amerykańskich do Maroka na równi z towarami francuskimi, wprowadzenia immunitetu dla obywateli amerykańskich w zakresie podatków itp.

Trybunał Międzynarodowy uznał stanowisko rządu francuskiego za nieprawne i w uzasadnieniu wyro-

ku podkreślił, że USA mogą zupełnie swobodnie eksportować swoje towary do francuskiego protektoratu. Wyrok Trybunału w Hadze sporu jednak nie zakończył. Walka trwa, a rozdziewiki i przeciwności między dwoma imperializmami pogłębiają się, przy czym Francuzi niedwuznacznie oskarżają Amerykanów o chęć zagarnięcia Maroka.

W sporze francusko-amerykańskim o Maroko żadna ze stron nie bierze pod uwagę interesów narodu marokańskiego, który nie chce znać ani jednych, ani drugich wyzyskiwaczy i który w licznych manifestacjach wyraził niejednokrotnie swą wolę uzyskania niepodległego bytu, płacąc za to ofiarą krwi i życia.

W ciągu 40 lat francuskiego panowania, naród marokański był jedynie przedmiotem okrutnego wyzysku, który powiększył się jeszcze z przybyciem amerykańskich spekulantów. Nawet wojskowa amerykańska gazeta „Stars and Stripes” przyznała, że za równą pracę Amerykanin otrzymuje w Maroku 875 franków za godzinę, podczas gdy Marokańczyk — tylko 59 franków.

Zyski koncernów kapitalistycznych w Maroku są olbrzymie. W 1951 roku 14 kompanii zajmujących się eksploatacją surowców marokańskich zagarnęło 2,5 mld. franków czystego zysku. Te właśnie zyski powodują, że monopole amerykańskie robią wszystko, ażeby wyprzeć Francuzów z Maroka, których pozycja staje się tu coraz trudniejsza.

(aŃ)

GRABIEŻCZY WYZYSK KRAJÓW KOLONIALNYCH I ZALEŻNYCH PRZEZ MOCARSTWA IMPERIALISTYCZNE PROWADZI DO TEGO, ŻE ROZWÓJ SIŁ WYTWÓRCZYCH W TYCH KRAJACH ULEGA ZAHAMOWANIU, ŻE ZDOLNOŚĆ NABYWCHA LUDNOŚCI ZNAJDUJE SIĘ NA SKRAJNIE NISKIM POZIOMIE I ŻE RYNKI ZBYTU DLA PRODUKCJI KURCZĄ SIĘ.

G. MAŁENKOW

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Z zeszytu 1 (styczeń 1953) miesięcznika „PAŃSTWO I PRAWO” wymienić należy artykuły:

Wojciecha Morawieckiego — „Zagadnienia walki o pokój w pracach towarzysza Bolesława Bieruta”. Artykuł poświęcony jest twórczemu stosowaniu przez B. Bieruta zasad nauki Lenina i Stalina na gruncie walki o pokój polskiej klasy robotniczej. Zawarta w pracach B. Bieruta marksistowsko-leninowska nauka o warunkach, zadaniach i charakterze walki o pokój stanowi nieodzowny drogowskaz dla każdego bojownika ruchu obrońców pokoju.

Stefana Rozmaryna — „Pierwsza sesja Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Autor w pracy swej wskazuje na trzy doniosłe momenty z przebiegu pierwszej sesji nowego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z przebiegu tej sesji wynika po pierwsze, że praktyka konstytucyjna nie tylko urzeczywistnia i konkretyzuje, ale również rozwija i pogłębia konsekwentny demokratyzm nowej Konstytucji. Po drugie — przebieg tej sesji dowodzi, że Sejm nasz jest Sejmem Frontu Narodowego, którego program odniósł zwycięstwo w wyborach sejmowych. Po trzecie — w toku pierwszej sesji Sejm uchwalił szereg aktów, regulujących doniosłe zagadnienia państwowe o charakterze precedensowym. Te momenty nasuwają konieczność starannego opracowania przebiegu pierwszej sesji obecnego Sejmu przez naukę prawa państwowego Polski Ludowej.

Nr 1 (styczeń 1953) miesięcznika „GOSPODARKA PLANOWA”. Część artykułowa zawiera m. in. następujące pozycje: artykuł czołowy o charakterze praw ekonomicznych, artykuł Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego A. Jóźwiaka „Z zadań włókiennictwa polskiego w związku z XIX Zjazdem KPZR”. Następny artykuł M. Pakorskiego „Niektóre zagadnienia planowania perspektywicznego”, nawiązując do Programu Wyborczego Frontu Narodowego, omawia organizujące znaczenie planu perspektywicznego dla rozwoju gospodarki narodowej w ogóle, podkreślając m. in. znaczenie planu następnego okresu dla realizacji planów w okresie bieżącym. Zadania planowania perspektywicznego omówił autor w świetle pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy

socjalizmu w ZSRR i w świetle doświadczeń Związku Radzieckiego”.

Z problematyką planowania gospodarczego bezpośrednio związane są również następujące artykuły: inż. K. Jędrycha „Planowanie w centralnych biurach konstrukcji maszyn i urządzeń”, inż. A. Strapki „Perspektywiczne planowanie w spółdzielniach produkcyjnych” i S. Konstantynowicza „Głos w dyskusji o planowaniu i wykonaniu planu obniżenia kosztów własnych”. Szczególnie ważne i istotne na naszym etapie rozwoju gospodarki narodowej zagadnienie porusza inż. Jędrych; chodzi o dysproporcje między ścisłym planowaniem produkcji w przemyśle i innych działach gospodarki narodowej, a niezbyt konkretnymi założeniami planu produkcji w biurach konstrukcyjnych. Wnioski inż. Jędrycha są krokiem naprzód w kierunku ustalenia bardziej niż dotychczas realnych podstaw planowania pracy biur konstrukcyjnych.

Treść artykułu Konstantynowicza stanowi omówienie usterek i błędów często jeszcze popełnianych na niższych szczeblach organizacyjnych w toku planowania obniżki kosztów własnych, co podważa mobilizującą siłę i skuteczność planowania w zakresie ujawniania i wykorzystywania rezerw obniżki kosztów własnych.

W nr. 1 (styczeń 1953) miesięcznika „MATERIAŁY BUDOWLANE” zamieszczony jest artykuł dyskusyjny mgr. Antoniego Kuklińskiego — „Zagadnienia lokalizacji cegielni wapienno-piaskowych”. Autor omawia znaczenie i wzrost produkcji cegły wapienno-piaskowej w bilansie materiałów budowlanych w okresie realizacji planu 6-letniego poprzez rozbudowę, przebudowę i unowocześnienie istniejących oraz budowę nowych zakładów silikatowych. Artykuł zawiera szereg schematów, tablic i zestawień obrazujących wskaźniki techniczno-ekonomiczne produkcji cegły.

W nr. 1 dwutygodnika „GOSPODARKA MATERIALOWA” należy zwrócić uwagę na artykuły:

Karola Szonerta — „Umowy planowe w zakresie materiałów budowlanych”. Artykuł dyskusyjny, w którym autor analizuje sposoby umożliwiające zagwarantowanie budownictwu sprężystej i rytmicznej dostawy masy towarowej w zakresie materiałów budowlanych.

Mgr Euzebiusza Bastińskiego — „Bilans przedsiębiorstwa wytwórczego”. Artykuł szkoleniowy, obrazujący znaczenie bilansu księgowego socjalistycznego przedsiębiorstwa wytwórczego. Autor podaje sposoby skonstruowania bilansu, jako rezultatu, rachunku gospodarczego, prowadzonego przez przedsiębiorstwo w ramach księgowości.

W nr. 2 (luty 1953) miesięcznika „TECHNIKA I GOSPODARKA MORSKA” wskazane jest zwrócić uwagę na kilka artykułów.

„Rozwój rozrachunku gospodarczego na statkach PMH — dr St. Wermut i K. Wojszwillo. Artykuł dyskusyjny, dotyczy omówienia dotychczasowych prac PMH nad wprowadzeniem rozrachunku gospodarczego na statki oraz uwag dyskusyjnych do krytyki metody zastosowanej przez C. C. PMH. Autorzy w dyskusji omawiają specyfikę rozrachunku gospodarczego na statku, dalsze etapy rozwoju tego rozrachunku w PMH, jak również powiązanie rozrachunku gospodarczego ze współzawodnictwem pracy.

„Bezpośredni rozrachunek drobnicy w portach” — mgr inż. J. Hołowiński. Dyskusja na temat konieczności ujęcia przeładunku bezpośredniego w ścisłe normy planowe, udziału przeładunku bezpośredniego w obrotach importowych i eksportowych w zależności od warunków organizacyjno - technicznych oraz wpływu wyposażenia nabrzeży na rozmiar przeładunku bezpośredniego, jak również stosunku kolei i żeglugi do przeładunku bezpośredniego oraz próby zestawienia efektów ekonomicznych.

„Technologia przeładunku towarów workowych” — mgr K. Plutyński. Autor omawia zagadnienie usprawnienia techniki przeładunku i obsługi statków w porcie w związku z realizacją przez Zarząd Portu Gdańsk — Gdynia postulatów stałego i systematycznego doskonalenia organizacji pracy.

„Mechanizacja przeładunku tarcicy”. Tematem artykułu jest omówienie sposobów składowania i transportu tarcicy na portowych placach składowych, charakterystyki sprzętu zmechanizowanego stosowanego w portach ZSRR, sposobów obsługi statków i wagonów oraz systemów mechanizacji przeładunku tarcicy.

DOBRZE I ŹLE...

O MAKARONIE, CYGARACH I KOSZULACH

PO CO ta przesada — chciało by się powiedzieć, oglądając niektóre wystawy. Powiedzieć pod adresem wytwórni, a nie pod adresem sklepów. Cóż bowiem sklep? Prezentuje towar, jaki ma do zbycia, na ogół spokojnie i estetycznie, a w każdym bądź razie rzeczowo. Natomiast pochodzące od wytwórców etykiety wielu towarów są, jakby to powiedzieć, wytworem niewyżytych kompleksów.

Weźmy pierwszy z brzegu przykład: „Makaron luksusowy”. Przypomina się anegdota historyczna o czasach, kiedy cukier był przysmakiem królewskim, chowanym pod klucz do okutej skrzyni. To był rzeczywiście cukier luksusowy. Byłby może wówczas i luksusowym makaron, komu bowiem we wczesnym średniowieczu chciało by się po dobroci kręcić dziurki w kluskach?

Dla kogo jednak dziś makaron jest luksusem? Opakowanie skromne, przyzwoite — zawartość smaczna i zdrowa — oto towar pierwszej potrzeby. Gdzie tu u licha luksus i zbytek?

Na zbytki natomiast pozwalają sobie niemal nagminnie wytwórnie tytoniowe i kosmetyczne. Czy nie figlarny bowiem jest pseudo-patos egzotycznej wytwórni Jawa (zlokalizowanej zresztą w pocziwym Kościanie) która cygara, jakie wypuszcza na rynek, opatrzyła pięknym napisem „Pro patria”.

Jak wiadomo, stare przysłowie rzymskie głosiło „Słodko i zaszczytne jest umrzeć za ojczyznę (pro patria)”. Cygara kościańskie jednak ani nie wpędziły nikogo do grobu, ani nie natchnęły same przez się nikogo do nadzwyczajnych dla ojczyzny czynów. Ot, smaczne, normalne cygara i „Pro patria” nie pasuje do nich tak, jak nie pasuje „Polonia” do żyletek.

Nb. pamiętamy dobrze, jak w o-

kresie złej passy „Polonii” zrozpaczeni tępością ostrzy mężczyźni kleli ich nazwę, czego dało by się uniknąć, gdyby nie nadgorliwość podskakiewiczów, przyczepiających patetyczne nazwy do prozaicznych produktów.

Zdawało by się, że taka grzmiąca nazwa powinna oddziaływać na ambicję wytwórni i propagować rzeczy wszystkim drogie lub pożyteczne. Tak więc zdawało by się, że pracownicy, szlifujący żyletki „Metro” lub nabijający papierosy „Wczasowe” nigdy nie dopuszczą do tego, żeby ktoś goląc się „Metrem” lub paląc „Wczasowego” kojarzył sobie zły szlif ostrza (to zresztą chwilowo przykład hipotetyczny) lub kruszący się w bibułce i źle nabity tytoń (to się niestety zdarza) z prawdziwym „Metrem” i prawdziwymi wczasami. Pocóż zapraszać konsumenta, żeby, trafiwszy na mniej udaną serię (co się zawsze może zdarzyć) kłął na równi z wytworem jego nazwę i co gorsza to, do czego ona nawiązuje?

Bezpieczniejsze są już nazwy zupełnie nieodpowiednie, jak np. papierosy „Sport”. Prawdziwy sportowiec i tak nie pali, bo wie że to szkodzi kondycji, a niesportowiec najwyżej wspomni barona Krzeszowskiego z „Lalki”, któremu do miana sportowca wystarczało, że nosił spinki w kształcie podków, grał w totalizatora i palił cygara (ale chyba nie „Pro patria”).

„Kiedy ludzie podejmują jakieś przedsięwzięcie, zawsze gotowi są udowodnić, że ma ono na celu zaspokojenie najistotniejszych potrzeb świata” — pisał Thackeray w „Księdze Snobów”.

Tymczasem do przyzwoitego zaspokojenia codziennych potrzeb można zupełnie spokojnie nie podejmować wysiłków nad snobistycznym zareklamowaniem rzeczy, które po-

winny być pożyteczne, dobrze wykonane i tanie.

Toteż pod adresem wielu wytwórców można by powtórzyć omszałe, bo przeszło pięćsetletnie wskazanie: „Niechaj nie wyzyskują marnostek dla popisywania się, lecz niech kunszt swój po prostu wykonują”.

Wówczas zaś i wobec handlu straci aktualność ironiczna uwaga Mikołaja Reya:

„Napiirwej co gorsze rzeczy
Gdy kram otworzysz, wykladaj
A iż wyborne powiadaj”.

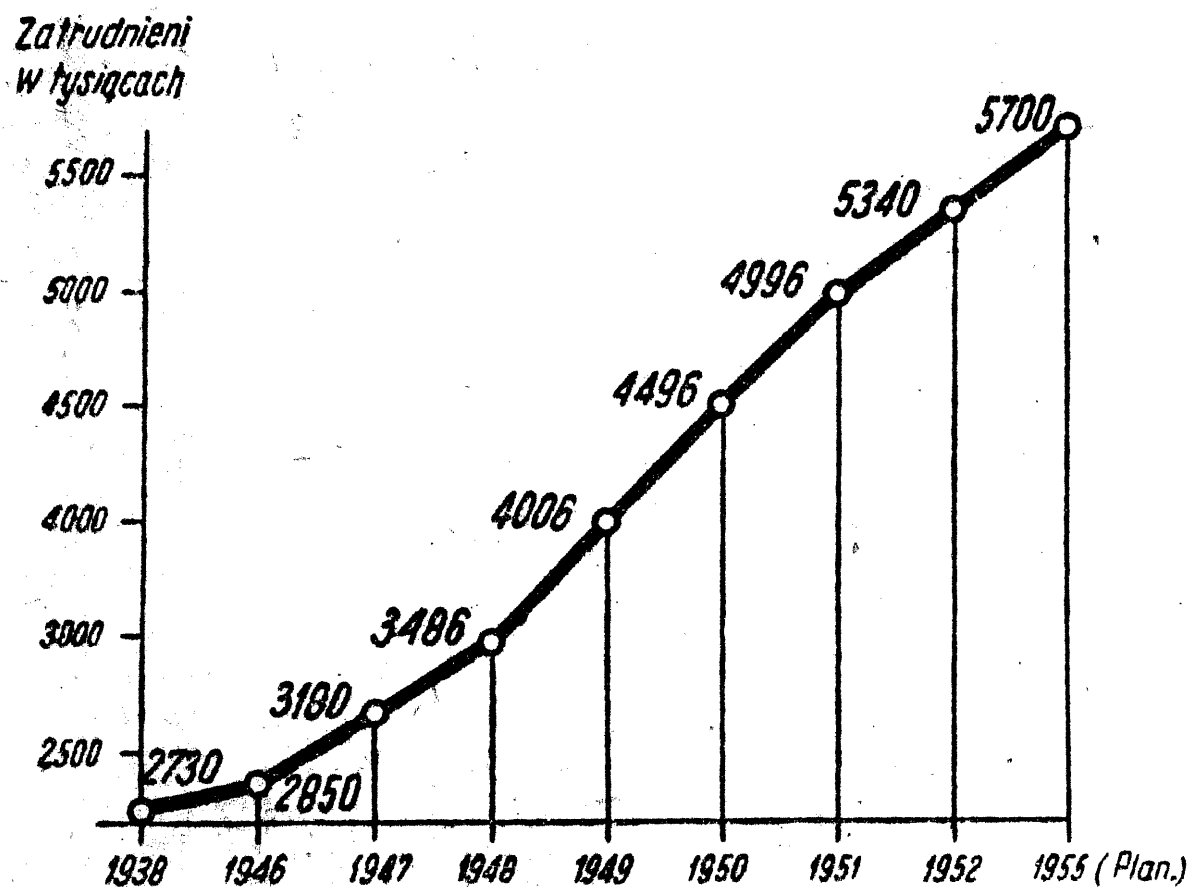
Rzecz ciekawa, że poza zjawiskiem pokrywania pompatyczną nazwą i blichtrzem niewyszukanej reklamy artykułów konsumpcyjnych, daje się czasem zauważyć i zjawisko zupełnie odwrotne, mianowicie odstręczanie nabywcy, lub napiętnowanie go, jeśli towar kupi.

Za dowód niech posłuży charakterystyczna sprawa koszul męskich. Te z nich, które są w dobrym gatunku, uszyte są z materiałów o estetycznych, spokojnych barwach. Te, które należą do gatunków tanich, popularnych, odznaczają się obrzydliwymi deseniami tkaniny. I niech kto da rozsądne wytłumaczenie — dlaczego?

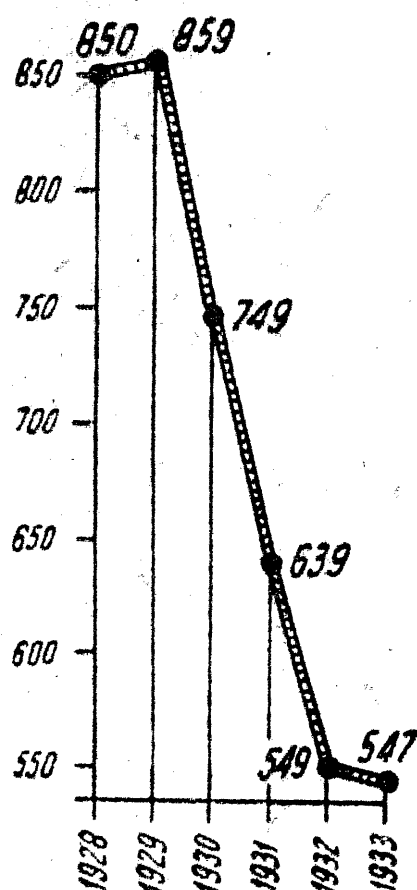
Dobrze jest, że istnieją różne gatunki, dostosowane do kieszeni kupującego. Dlaczego jednak rzecz tańsza ma być szpetna? Na to logicznej odpowiedzi nie ma. W czasach bajecznych autorom wzorów i kierownikom produkcji kazano by niewątpliwie całe honoraria i premie wydatkować na zakup projektowanych przez nich koszul i kazano by nosić je aż do zdarcia. I mimo, że nie są one gatunku extra, wystarczyło by chyba czasu, żeby figlarze wyrobili sobie i ugruntowali zdanie, że nawet za tanie pieniądze, a z punktu widzenia konsumenta właśnie za tanie pieniądze — paskudztwa produkować nie można.

(wer)

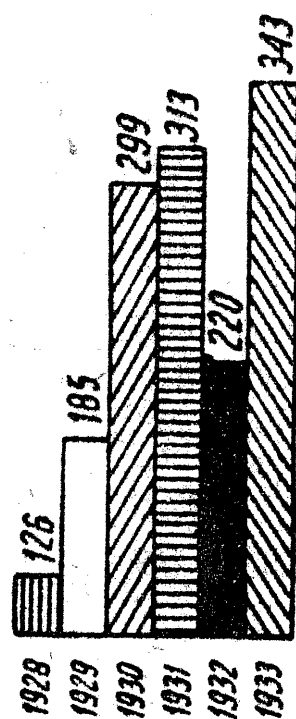
Wzrost liczby zatrudnionych poza rolnictwem



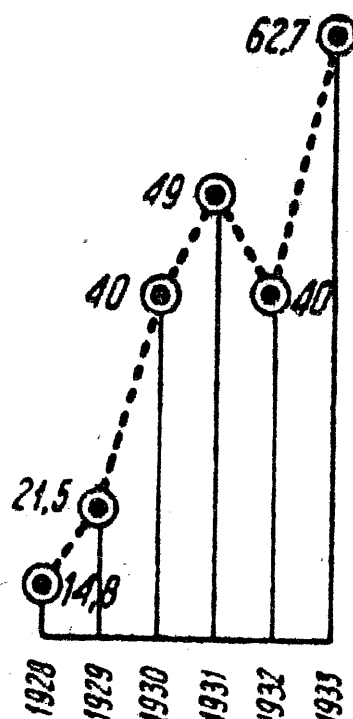
Spadek zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie i przemyśle wielkim i średnim w Polsce międzywojennej
W tys. osób



Wzrost bezrobocia w Polsce międzywojennej
W tys. osób



Stosunek procentowy ilości bezrobotnych do ogółu zatrudnionych
W tys. osób



WIELKI rozmach naszego budownictwa i ogromny rozwój przemysłu wymaga coraz więcej rąk do pracy. W Polsce Ludowej, w warunkach budownictwa socjalizmu bezrobocie zostało raz na zawsze zlikwidowane, a liczba zatrudnionych we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, poza rolnictwem, stale i w szybkim tempie wzrasta. Jak wynika z umieszczonego obok wykresu liczba zatrudnionych w tych gałęziach gospodarczych wzrosła z 2 750 tys. osób w 1946 r. do 5 340 tys. osób w 1952 r., a więc blisko 2-krotnie w ciągu 6 lat. Stan ten nieznacznie tylko odbiega od poziomu zakreślonego w planie 6-letnim na rok 1955.

Rozwój zatrudnienia w znacznym stopniu rozładował przeładnienie wsi w niektórych dzielnicach kraju, tak bardzo charakterystyczne dla gospodarki Polski w okresie międzywojennym. Podczas gdy przed wojną szacunkowe dane wykazywały na wsi 8 milionów „zbędnych” rąk do pracy, co potęgowało nędzę i pauperyzację chłopstwa pracującego, dzisiaj, nie tylko nie może być mowy o braku pracy dla ludności wiejskiej, lecz przeciwnie, w niektórych okręgach odczuwa się brak siły roboczej.

Natomiast w okresie rządów sanacyjnych, jak wynika z wykresów, opracowanych na podstawie oficjalnej statystyki przedwojennej, zatrudnienie w górnictwie, hutnictwie i przemyśle wielkim i średnim z roku na rok malało, przy jednoczesnym ogromnym wzroście bezrobocia. Charakterystyczny jest wskaźnik obrazujący stosunek ilości bezrobotnych do ogółu zatrudnionych w wymienionych gałęziach przemysłu, który wyniósł 62,7% w roku 1933. A przecież trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że rzeczywisty stan przedstawiał się znacznie gorzej.

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-20-22. Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.